Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 18 Stycznia 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 14 (1656)

Zniszczenie czy naprawa ustroju?

Wadliwość Konstytucji marcowej została odczuta w szerokiej opinji społeczeństwa właściwie już nazajutrz po jej uchwaleniu przez Sejm. Jako płód zgniłych kompromisów międzypartyjnych, którego przyjście na świat przyśpieszone zostało terminem plebiscytu na Górnym Śląsku.—Konstytucja marcowa skazana była w naszem życiu publicznem na przykrą rolę noworodka, którego nikt nie kocha, do którego ojcostwa i macierzyństwa nikt właściwie przyznać się nie chce i którego los i przyszłość nikogo właściwie nie obchodzi.

Bardzo to niedawne czasy, — na miesiące, nie na lata nawet mierzyć je należy,—odkąd Konstytucja marcowa stała się dla PPS z pod znaku CKW pewnego rodzaju „księgą świętą“ którą jedynie całkowitem zniesieniem Senatu radaby „ulepszyć“.

Niedawne to również czasy, gdy w hasło „praworządności“ prawica opozycyjna zaczęła wkładać, jako treść:—stosowanie się do przepisów Konstytucji marcowej, interpretowanej zresztą i naginanej do potrzeb bieżących opozycji.

Niezadowolone z Konstytucji marcowej społeczeństwo polskie od pierwszej chwili po jej uchwaleniu szukało jakiegoś innego ustroju, któryby miałby ją zastąpić.

Myśl zbiorowa poszła po linji najmniejszego oporu, no i po starych, atawistycznych szlakach.

Faszyzm.. monarchizm... inne „gotowe“ formy ustroju...

Oto hasła, które wówczas ekscytowały szerokie sfery społeczeństwa.

Na dnie ich leżało lenistwo myśli, lęk szerokiego ogółu przed odpowiedzialnością za całość spraw państwa.

Długoletnią niewolą zgięte karki nie rozprostowały się jeszcze,—ciążyło im nieznośnie poczucie odpowiedzialności za losy i przyszłość Polski.

Najlepszem wyjściem wydawało się przerzucenie tej odpowiedzialności na barki jednostki.

Poco myśleć o państwie, poco głowić się nad trudnemi zagadnieniami, jakie jedno po drugiem wysuwa polska rzeczywistość? Niech myśli o tem jednostka — jakiś król, albo polski Mussolini!

Odpowiadało to podświadomie pokutującym u nas narowom dziedziczności. Wszak cała „mądrość“ szlachty polskiej w ciągu paru ostatnich wieków istnienia Rzplitej polegała na wyszukiwaniu takich kandydatów do tronu polskiego, którzyby wzamian za zaszczyt piastowania korony polskiej — wzięli na siebie cały ciężar obrony Polski zarówno na lądzie, jak na morzu,—i niczem nie mącili „dobrze urodzonym“ ich słodkiej drzemki na łonie Ojczyzny.

Ta „słodka drzemka“ jawiła się znowu w Polsce odrodzonej, jako szczyt rzekomego ideału politycznego.

— „Niech więc żyje faszyzm! Niech żyje polski Mussolini!“ — wołano na prawicy przed majem 1926.

„Niech żyje król!“ — wołali inni na tejże prawicy gotowi ofiarować koronę polską nawet popularnemu fabrykantowi samochodów Fordowi. To nie żart, — tak było w rzeczywistości. Obliczono, że dochody Forda wystarczą na pokrycie wszystkich potrzeb państwa, — nie trzeba będzie płacić ani grosza podatków.

Entuzjazm dla faszyzmu zgasł wśród dawnej endecji dopiero po przewrocie majowym, gdy się zorjentowano, kto mógłby być „polskim Mussolinim“.

Monarchiści zaś — musieli również zwinąć swe sztandary, gdy się przekonali, że—według przysłowia—„niepodobna zgotować potrawki z królika, w braku właśnie tegoż królika“. Pomimo skrzętnych poszukiwań, — pretendenci do tronu polskiego jakoś się nie zgłosili ani nie zgłaszają.

Ale zato lewica, która ze „zgrozą“ odrzucała zarówno hasła faszyzmu, jak i monarchizmu, — po przewrocie majowym zaczęła objawiać coraz żywsze niezadowolenie, że J. Piłsudski nie wziął na siebie ciężaru dyktatury, by ją sprawować, — oczywiście, zapewne w myśl interesów partyj lewicowych.

Albowiem tęsknota do zrzucenia ze siebie odpowiedzialności i chęć obarczenia nią jednostki — jest również silna na lewicy, jak i na prawicy. Zawód w tej tęsknocie,—fakt, że Marsz. Piłsudski nie chciał być dyktatorem, — jest głównym powodem walki, jaką lewica sejmowa z P. P. S. na czele wszczęła przeciwko Marszałkowi. Panowie ci wiedzą dobrze, że to, co nazywają oni „ukrytą dyktaturą“, jest jedynie oddziaływaniem autorytetu moralnego, któremu żadne ustawy ani paragrafy tamy postawić nie są w stanie.

Irytuje ich to, że Marsz. Piłsudski nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności dyktatora formalnego, — że zmusza ich do ponoszenia współodpowiedzialności za losy państwa.

Przebieg wypadków ostatnich paru miesięcy wskazuje jasno, ku czemu idziemy: — nie o zniszczenie dotychczasowego ustroju chodzi, by na jego miejsce postawić jakiś faszyzm, monarchizm, czy dyktaturę — lecz o jego naprawę.

O losach zbiorowości musi decydować zbiorowość. Nikt, żadna jednostka nie zwolni zbiorowości polskiej od ciężaru odpowiedzialności za swe własne losy, za losy państwa.

Co więcej:—odpowiedzialność ta musi być ustalona trwałą regułą, określającą stosunek odpowiedzialności za państwo zarówno dla władzy rządzącej jak dla władzy ustawodawczej.

To właśnie, a nie co innego nakazuje naprawę Konstytucji marcowej przeprowadzić jak najrychlej — i to nie cząstkowo, nie w drobnych szczegółach, lecz — w całości.

Aes.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Wyjazd P. Prezydenta na otwarcie fabryki Związków Azotowych.

WARSZAWA, 17.I (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym o godzinie 23.50 pociągiem specjalnym na uroczystości, związane z otwarciem zakładów Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościach. Panu Prezydentowi towarzyszą szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, zastępca szefa kancelarji Skowroński, zastępca szefa gabinetu wojskowego ppłk. Fyda, radca Mościcki i adjutant przyboczny Prezydenta rotm. Calewski. Tym samym pociągiem udał się do Mościc p. prezes Rady Ministrów Bartel. Pozatem wyjechali podsekretarz stanu Ministerstwa Rolnictwa p. Leśniewski, pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, szef sztabu głównego gen. Piskor, szef korpusu kontrolerów płk. Wielowieyski i szef. departamentu uzbrojenia.

Dzień p. premjera Bartla.

WARSZAWA, 17.I. (Pat). P. prezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach rannych delegację Izby Adwokackiej m. Lwowa z pos. Loewenhertzem na czele. Następnie odbył konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Józewskim.

Konferencja w sprawie sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 17.I (Pat). Dnia 17 b. m. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów prof. K. Bartla odbyła się konferenaja w sprawie sytuacji gospodarczej kraju. W konferencji wzięli udział ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy i opieki społecznej oraz kolei. Na konferencji omawiano sprawy rolnicze ze specjalnem uwzględnieniem spraw zbożowych, rozpatrywano sytuację o przemyśle włókienniczym, wreszcie wobec trudnej sytuacji w Łodzi postanowiono wystąpić o kredyt specjalny na pomoc doraźną dla Łodzi oraz zdecydowano obniżyć taryfę kolejową na przewóz miału węglowego do Łodzi. Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Bilans handlu zagranicznego Polski.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu przedstawia się następująco.

Wywieziono towarów wartości 254 mil. 751 tys. Przywieziono towarów wartości 214 mil. 380 tyś. Saldo dodatnie bil. handlowego wynosi tedy 40 mil. 371 tyś. W bież. roku od mies. listopada zmniejszył się wywóz wartości o 1 mil. 386 tyś. a przywóz zmniejszył się o 29 mil 68 tyś.

Jednocześnie Główny Urząd Statystyczny ogłosił bil. handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnem miastem Gdańskiem za cały rok ub. 1929.

Wartość przywozu wynosiła 3 miljardy 112 mil. 555 tyś. zł. Wartość wywozu wynosiła 2 mil. 813 mil. 359 tyś. zł. Saldo ujemne roczne bil. handlu zagranicznego w roku 1929 wynosiło 293 mil. 196 tys. złotych.

Wstrzymanie eksmisji dzierżawców.

WARSZAWA, 17.I. (Pat). Na posiedzeniu komisji prawniczej pod przewodnictwem posła Pierackiego (Kl. Nar.), po referacie posła Hartglassa (Koło Żyd.), przyjęto projekt ustawy w sprawie wstrzymania na przeciąg lat 3 eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki w obrębie miast, miasteczek i wsi, na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Zakończenie strajku zecerów w Krakowie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem zakończony został w Krakowie kilkudniowy strajk zecerów, wskutek którego nie wychodziły krakowskie gazety. Dzienniki krakowskie ukażą się dziś rano. Strajk został zlikwidowany na skutek arbitrażu Min. Pracy.

B. P.

Izydor Gordon

ADWOKAT
Członek Naczelnej Rady Adwokackiej 199

zmarł dnia 7 stycznia 1930 roku w Monte-Carlo.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 19 stycznia r. b. o godz. 6 wieczór w Synagodze Chóralnej ul. Zawalna 35, na które zaprasza krewnych, kolegów i znajomych

Rada Adwokacka w Wilnie.

Przed wizytą Prezydenta Estonji.

Głosy prasy estońskiej.

RYGA, 17.I (Pat). Prasa estońska poświęca wiele uwagi ustosunkowaniu się państwa łotewskiego do wizyty Strandmana w Polsce.

„Waba Man“ pisze: Wiadomości o wyjeździe estońskiego naczelnika państwa do Warszawy pisma łotewskie podają szczegółowo. Komentarzy do tych wiadomości prasa narazie nie podaje. Koła polityczne w tej kwestji są powściągliwe.

Według krążących pogłosek, koła te uważają sytuację swoją za przykrą, ponieważ 1) wiadomość o wizycie była dla Łotwy niespodzianką, 2) wizyta uważana jest za demonstrację polityczną, boleśnie dotykającą Łotwę. Droga z Tallina do Warszawy i zpowrotem idzie przez Rygę. Łotysze muszą się zdecydować albo na uroczyste przyjmowanie podczas przejazdu Strandmana, lub też na zachowanie neutralności. Widoczna jest dążność do wybrania postawy neutralnej pomiędzy temi możliwościami.

„Paewaleht“ konstatuje, że podróż Strandmana do Warszawy wywołała zainteresowanie w wysokich kołach politycznych, ponieważ była wielką niespodzianką. W kołach tych odczuto to, jako obrazę w stosunku do Estonji ze względu na wyprzedzenie przez Estonję Łotwy. Ryga — pisze „Paewaleht“ — obecnie rozstrząsa kwestję ceremonjału, jaki należałoby stosować wobec Strandmana podczas jego przejazdu przez Łotwę.

Niezadowolenie Kowna.

Co pisze urzędówka litewska o podróży.

KOWNO. 17.I. (Pat). „Lietuvos Aidas“ pisze: Kiedy estoński i łotewski naczelnicy państwa wizytowali się wzajemnie z królem szwedzkim, dla wszystkich było widoczne, że są to tylko akty wzajemnej grzeczności, charakteryzujące dobre stosunki sąsiedzkie. Polska nie jest jednak sąsiadem Estonji i droga z Estonji do Polski przebiega przez inne państwo.

Podróż estońskiego naczelnika państwa już oddawna była przygotowywana. Warszawa stała się dla Estonji dzisiaj rodzajem Mekki, do której idą dziennikarze, oficerowie, ministrowie i nakoniec naczelnik państwa Cała ta podróż nie posiada charakteru przypadkowego. Jest to fakt wielkiego znaczenia politycznego, na który nie można nie zwrócić uwagi, jeśli Estonja złączy swój los z Polską, nic wzamian nie otrzymując.

Najpoważniejszym argumentem, usprawiedliwiającym polsko-estońskie zbliżenie, jest niebezpieczeństwo ze strony Rosji sowieckiej. Rozpatrując szczegółowiej to zagadnienie, należy jednak przyjść do wniosku, iż właściwie realnego niebezpieczeństwa niema. Litwa znajdowała się w sojuszu z Polską w ciągu 400-tu lat i owoce tego sojuszu dla Litwy są przepięknie znane. Życzymy Estonji — kończy „Lietuvos Aidas“ — lepszych rezultatów.

Oświadczenie premjera łotewskiego Celminsza.

RYGA 17.I (Pat). W związku z głosami prasy estońskiej oraz fińskiej, dotyczących podróży Strandmana do Warszawy premjer Celminsz oświadczył przedstawicielowi „Siewodnia“ co następuje:

Wyjazd naczelnika państwa, związanego z Łotwą, do zaprzyjaźnionej z nami Polski, należy tylko potraktować serdecznie. Podróż tę musimy traktować jedynie, jako nowy fakt w stosunkach wzajemnych zrozumienia się młodych bliskich nam nowych państw. Wszystko to jest krokiem w kierunku osiągnięcia zamierzonego celu, t. j. najbardziej związanej współpracy nowych państw oraz pogłębienia wzajemnego zrozumienia.

Łotwa poczyni wszelkie ułatwienia przy przejeździe.

RYGA, 17.I (Pat). „Siewodnia“ według zebranych informacyj komunikuje, że Łotwa nie zamierza odpowiadać jakąkolwiek demonstracją na wizytę Strandmana w Warszawie. Przeciwnie, ze strony państwa łotewskiego zostaną okazane wszelkie udogodnienia i ułatwienia, zabezpieczające naczelnikowi państwa estońskiego najdogodniejszy przejazd przez terytorjum Łotwy.

Przygotowania w Łotwie.

RYGA. 17.I. (Pat). W związku z przejazdem Strandmana przez terytorjum Łotwy podczas jego podróży do Warszawy została wyłoniona specjalna komisja międzyministerjalna, która ma za zadanie opracowanie projektu ceremonjału, jaki będzie należało stosować wobec Strandmana, naczelnika państwa zaprzyjaźnionego z Łotwą i która ustali warunki bezpieczeństwa przejazdu. W skład komisji wchodzą przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojskowych i komunikacji.

Niezadowolenie Kowna i Rygi.

RYGA, 17. I. (Pat). Helsingforski „Hufwustadt Bladet“ stwierdza, że zapowiedziany wyjazd Stranmdana do Warszawy wywołał niezadowolenie w Rydze i Kownie.

Narada min. Zauniusa z dyplomatami państw zachodnich.

14 b. m. odbył minister Zaunius długie narady z Briandem, Grandi, Schubertem i Prokope.

19 b. m. powraca min. Zaunius do Kowna.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA SKARGI ROSYJSKICH WŁAŚCICIELI ROLNYCH NA LITWIE W RYDZE NARODÓW.

Rada Ligi Narodów przeszła do porządku dziennego nad skargą 34 rosyjskich właścicieli rolnych na Litwie, na rząd litewski.

ZJAZD PARTJI LUDOWCÓW.

Dnia 23 lutego r. b. odbędzie się w Kownie walny zjazd partji ludowców.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W LITEWSKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

Litewski Bank Spółdzielczy w Kownie obniżył stopę dyskontową do 12 proc.

Możliwość rozwoju stosunków handlowych polsko-łotewskich.

RYGA, 17.I. (Pat). W dniu wczorajszym na posiedzeniu sekcji ekonomicznej towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego przedstawiciel polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Geppert przedstawił zebranym w referacie możliwości rozwoju stosunków handlowych między Łotwą a Polską.

Po ożywionej dyskusji, w której wzięli między innymi udział przedstawiciele łotewskiego przemysłu oraz instytucyj rządowych, zebranie uchwaliło szereg wniosków, zmierzających do ożywienia stosunków handlowych między obydwoma zaprzyjaźnionemi państwami.

W tymże dniu w towarzystwie ekonomistów przy udziale pos. Arciszewskiego odbyło się specjalne posiedzenie, również poświęcone kwestji możliwości bliższego związania ekonomicznego Polski i Łotwy. Dłuższe przemówienie na ten temat wygłosił p. Geppert.

Zebranie komitetu finansowego Ligi Narodów.

GENEWA, 17.I. (Pat). Dnia 20 stycznia zbiera się w Genewie komitet finansowy Ligi Narodów, którego przedstawicielem ze strony Polski jest p. Feliks Młynarski.

Z konferencji węglowej.

GENEWA, 17.I. (Pat). Konferencja węglowa odrzuciła 19 głosami przeciwko 9 propozycję niemiecką, wyłączającą kopalnie lignitu z pod działania przepisów konwencji o czasie pracy w kopalniach. 13 głosami przeciwko 11 odrzucono propozycję brytyjską, oznaczającą czas pracy w kopalniach na 7 i pół godzin ze spuszczeniem się do kopalń i powrotem na powierzchnię włącznie.

Przeciwko Schachtowi.

BERLIN, 17.I. (Pat). Ogłoszony przez frakcję socjaldemokratyczną komunikat donosi, że obecni na wczorajszem posiedzeniu członkowie frakcji wypowiedzieli się zgodnie przeciwko dr. Schachtowi, określając jego wystąpienie w Hadze, jako niedopuszczalną próbę przywłaszczenia prerogatyw, przysługujących rządowi dla Banku Rzeszy i stworzenia w ten sposób rządu ubocznego w Niemczech.

Zakaz odbywania zgromadzeń i pochodów.

BERLIN, 17.I. (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał do władz policyjnych okólnik, zakazujący odbywania zgromadzeń pod gołem niebem i demonstracyjnych pochodów na terenie Prus. Zakaz ten minister motywuje powtarzającemi się coraz bardziej wypadkami nadużywania ze strony radykalnych organizacyj politycznych wolności zgromadzeń celem zakłócenia spokoju i porządku publicznego.

Giełda Warszawska z 17.I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,879—8,8[illegible]9—8,859
Londyn	43,39 3/4—43,[illegible] 1/2—4[illegible]9
Nowy York	8,898—8,918—8,878
Nowy York wypł. telegr.	8,[illegible]16—[illegible],936—8,896
Paryż	35,02 1/2—35,11—34,94
Praga	26,36 3/4—26,43—26,31 1/2
Szwajcarja	172,32—172,75—171,89
Stokholm	23[illegible],30—239,90—2[illegible]8,70
Włochy	46,66—46,78—46,54
Berlin	212,92
Gdańsk	173,38

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	123,00—124,00
Premjowa dolar.	80,00—82,00—79,50
5% konwersyjna	50,00
5% kolejowa	44,00 41,50
10% kolejowa	102,50
8% K. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4 1/2% ziemskie	49,00
5% warszawskie	5[illegible],00
8% warszawskie	69,25—69,75
8% Łodzi	64,50—64,75
8% Piotrkowa	61,50
10% Siedlec	73,00
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	52,50

AKCJE:

Bank Polski	179,00—180,00—179,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Elektrownia w Dąbrowie	60,00
Cukier	26,50
Firley	34,00
Lilpop	36,50
Ostrowiec serja B.	68,00
Starachowice	21,00

Listy z Warszawy.

O asymilacji żydowskiej.

W ostatnim numerze „Przeglądu Wileńskiego" p. J. H. poruszył sprawę asymilacji Żydów i stosunku do niej żydostwa wileńskiego. Jest to zjawisko tak Wilnu obce (o ile pod asymilacją rozumiemy polszczenie się Żydów), a pozatem tyle w niem zachodzi obecnie zmian, że warto mu stanowczo kilka słów poświęcić.

Gdy przed wojną przez szereg lat mieszkałem w Wilnie, na cały ten czas ustał wszelki mój kontakt ze społeczeństwem żydowskiem. Bo kto wszedł w polskie Wilno, ten już tracił bezpośrednią styczność z Wilnem innych narodowości. O stosunkach towarzyskich nietylko z Żydami tutejszymi, ale również Białorusinami, Litwinami, nie mówiąc już o Rosjanach, prawie mowy być nie mogło. Jeszcze stosunkowo najłatwiej było spotkać się i porozumiewać z działaczami białoruskimi, jak np. Własow, Łuckiewicz i t. p. O takim separatyzmie narodowym, jaki istniał w Wilnie, pojęcia nie miała ani Warszawa, ani Kraków, ani Lwów. Nawet w Poznaniu ludność polska tak mocno nie odgraniczała się od Niemców, jak Polacy wileńscy od spółmieszkańców innych narodowości.

Rzecz jednak szczególna. Ów separatyzm stwarzał w Wilnie pewne złagodzenie antagonizmów rasowych. Antysemityzm np. był tu dobroduszniejszy, niż gdzieindziej nie tak brutalny i zacietrzewiony.

W Warszawie, we Lwowie niechęć w stosunku do Żydów manifestowała się bez porównania silniej. A mimo to, istniały tu stosunki towarzyskie polsko-żydowskie, w Wilnie zgoła niespotykane.

W tamtych miastach prawie nie widać Polaka, który nie miałby znajomych Żydów. Dotyczy to przedewszystkiem inteligencji. Nierzadkie też są związki przyjaźni, a nawet i pokrewieństwa. Zwłaszcza obecnie, gdy poprostu roi się od małżeństw mieszanych. (Byłem niedawno świadkiem awantury, w trakcie której kuzyn kuzynowi nawymyślał od gudłajów).

To też kiedy po kilkuletnim pobycie w polskiem Wilnie wróciłem do Warszawy, miałem wrażenie, że wszyscy (nie wyłączając antysemitów) mówią jakby trochę z żydowska. Zastałem tu rozmaite wyrażenia i zwroty nowe, lub takie, od których odwykło ucho, oswojone z polszczyzną wileńską: ta ostatnia może być wadliwa, ale w niej nigdy niema żargonu. Jej zwroty litewskie, jej formy białoruskie, lub archaizmy polskie nie rażą ucha, mają swoisty wdzięk, którego ludzie miejscowi może nawet nie umieją należycie ocenić.

W każdym razie ten raptowny przeskok z Wilna do Warszawy (i Lwowa) uwidocznił mi fakt ciekawy — fakt, na który, zdaje się, mało dotąd zwracano uwagi. Mianowicie, że w miastach polskich (wyjąwszy Wilno), posiadających duży odsetek ludności żydowskiej, asymilacja jest—*wzajemna*. I zjawisko to mocno, coraz mocniej uwydatnia się w gwarze miejskiej—czy to warszawskiej, czy krakowskiej, czy łódzkiej...

Jednocześnie spostrzec się daje inny jeszcze fakt. Oto, niezależnie od żargonu (czy tam języka) niemiecko-hebrajskiego, rozpowszechnia się śród mas żydowskich specyficzna *żydowska polszczyzna*, którą tak świetnie podsłuchuje Makuszyński. Niekoniecznie jest ona wadliwa, ale posiada charakterystyczne wyrażenia i styl.

Polszczyzna ta najwcześniej i najszerzej rozpowszechniła się i rozpowszechnia w b. Galicji, gdzie od dziesiątków lat istnieje przymus szkolny. Tam też masy żydowskie stosunkowo najlepiej mówią po polsku i coraz częściej język ten wypiera mowę żydowską.

Nie mam pretensji do szczegółowego znawstwa tej sprawy, ale zwykła obserwacja dziennikarska pozwala mi wyrazić przypuszczenie, że podobny proces odbywa się dziś i w Warszawie. Proszę przejść w sobotę ulicami, gdzie spacerują młodzież żydowska. Większość rozmawia ze sobą po polsku. A nie jest to przecież inteligencja. (W Warszawie inteligencja żydowska święcie niedziele).

Czy to wszystko stanowi asymilację, o jakiej marzyli ongi ideowi jej pionerzy, nie probuję wcale twierdzić. Nie ulega jednak wątpliwości, iż odbywa się coś w rodzaju asymilacji i że jest to zjawisko naturalne, zjawisko samorzutne rozwijające się bez agitacji, a nawet wbrew aktualnym tendencjom ideowych przywódców żydostwa.

Fakt, że w Krakowie nie może się utrzymać ani jedna gazeta żydowska, podczas gdy w Wilnie prosperują ich kilka, wynika nie z wadliwej propagandy, ale z faktycznego stanu rzeczy. Żyd krakowski — nawet prosty — doskonale czyta i rozumie po polsku. Poco mu więc pismo żargonowe, skoro w tym języku nie znajdzie takiej obfitości książek naukowych i beletrystycznych, jaką mu daje literatura polska?

I jeszcze jeden fakt ciekawy.

Podczas wojny japońskiej przebywałem, jako dziennikarz, w Krakowie. Przez Kraków przejeżdżała masa Żydów, uciekających z Rosji. Opiekę nad nimi roztoczył Daszyński. Otóż pamiętam, ile kłopotu miał on, by porozumieć się z t. zw. litwakami. Język, którym mówili, okazał się prawie niezrozumiały dla Żydów miejscowych, wzywanych w charakterze tłumaczów.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że odrębność Żydów wileńskich, ich mocniejsza niż gdzieindziej krystalizacja narodowa wynika z jakiejś specjalnej właściwości i że obca jest im zupełnie skłonność do opuszczenia ghetta. Przypomnieć należy, iż ruch neoficki rozpoczęli właśnie Żydzi litewscy. Według dokumentów, zebranych przez T. Jeske-Choińskiego, pierwszymi neofitami w Polsce byli: Stanisław Oszeyko herbu Mezawy, nobilitowany za Jana Olbrachta w r. 1499 i Jan Józefowicz v. Ezofowicz (w r. 1507), podskarbi litewski. Od tego ostatniego wywodzą się Józefowicze-Helbiccy herbu Leliwa. Żydzi litewscy chrzcili się i polszczyli przez cały wiek XVI i XVII; znacznie więc wyprzedzili Franka. W swoim czasie nie był też Klaczko takim wyjątkiem, jak to się nam obecnie wydaje. Łatwość wchłaniania obcej kultury okazali, zresztą, Żydzi wileńscy przyswajając sobie w czasach po-powstaniowych język rosyjski, a nawet rosyjski sposób myślenia. Jeżeli nie następowała potem dalsza, kulturalno-towarzyska asymilacja, to zapewne głównie dlatego, że na miejscu brak było właściwego społeczeństwa rosyjskiego.

Obecnie mogą nowe warunki nowy zwrot wytworzyć.

Będąc niedawno w Grodnie, zauważyłem następującą scenę. Szło w ogrodzie towarzystwo, złożone z kilku pań i panów, należących (sądząc z wyglądu) do inteligencji żydowskiej. Przed nimi biegło dziecko. Towarzystwo to prowadziło ze sobą rozmowę po rosyjsku. Nagle jedna z pań odzywa się z jakąś uwagą do dziecka. Po jakiemu? Zdumiałem— po polsku.

Jest to, sądzę, fakt bardzo charakterystyczny. To dziecko, napewno, po żydowsku mówić nie będzie.

Benedykt Hertz.

Min. Zaleski o sesji Rady Ligi Narodów i stanowisku Polski w polityce międzynarodowej.

Korespondent „Kurjera Porannego" przed wyjazdem ministra Zaleskiego do Paryża uzyskał z ministrem rozmowę o przebiegu ostatniej sesji Ligi.

„W mojem przemówieniu na Radzie wspomniałem o tej zmianie, jaka zaszła w opinji od roku 1920. Nic dziwnego zatem, że mówiąc to, przyszło mi na myśl także porównanie pomiędzy stanowiskiem Polski w roku 1920 i dzisiaj. Jest niestety i u nas wielu pesymistów, którzy uważają, że sytuacja Polski nie jest dostatecznie ugruntowana na arenie międzynarodowej. I oczywiście nie należy uprawiać polityki strusiej i suggestjonować jej, że wszystko jest już zrobione, jednak z całą objektywnością należy stwierdzić, że porównanie pomiędzy sytuacją naszą w roku 1920 i w roku 1930 musi napełnić nas uczuciem pewnego zadowolenia i najlepszej otuchy na przyszłość.

Złożyło się tak, że na porządku dziennym Rady nie było kwestji pierwszorzędnej wagi, z wyjątkiem kwestji uzgodnienia paktu Ligi z paktem Kelloga. Należy z przyjemnością stwierdzić, że do komisji, złożonej z przedstawicieli 11 państw, która ma się zająć tą sprawą, Polska została zaproszona. Ostatnio sesja Rady przybrała raczej charakter uroczystego zamanifestowania ze strony Rady swej wiary w przyszłość Ligi Narodów z powodu 10-lecia istnienia.

Sprawa „muru płaczu" została rozstrzygnięta w jedynie możliwy sposób. Jako do prezesa Rady zwracały się do mnie organizacje tak sjonistyczne, jak i arabska. Z przyjemnością mogłem zapewnić obie organizacje, że komisja, która się zajmie sprawą „muru płaczu", będzie miała zalecone od Rady zupełnie bezstronne rozpatrzenie tej sprawy. Należy przypuszczać, że komisja ta znajdzie sposób dla załatwienia kwestji, tak, aby obie religje, dla których ten sam „mur płaczu" jest świętością, mogły spokojnie wykowywać swoje obrzędy religijne.

Rozmowy przeprowadzone między delegacją polską i niemiecką, dotyczyły z jednej strony kwestji traktatu handlowego, z drugiej zaś interpretacji niektórych punktów umowy likwidacyjnej, które mogły dawać powód do nieporozumień. W czasie rozmów wyjaśniono, iż wskazane jest jak najszybsze podjęcie rozmów pertraktacyjnych w sprawach handlowych, które to pertraktacje rozpoczną się już w przyszłym tygodniu w Warszawie. Jest nadzieja, że nowe propozycje niemieckie okażą się dla strony polskiej możliwe do przyjęcia. Co do interpretacji układu likwidacyjnego, to wyjaśniło się w tych rozmowach, iż obie strony są zupełnie zgodne co do znaczenia poszczególnych punktów traktatu i że obawy co do możliwości nadawania innego znaczenia niektórym jego ustępom przez stronę niemiecką i polską są nieuzasadnione.

Wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione.

BERLIN, 17.I (Pat.) Komunikat półurzędowy utrzymuje, iż rozmowy między przedstawicielami Polski i Niemiec w Genewie dotyczyły w pierwszym rzędzie t. zw. umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Przy tej sposobności doszło do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości i nieporozumień co do interpretacji tejże umowy. W wyniku rozmów na temat traktatu handlowego ustalono sprawy, dotyczące gwarancyj wewnętrzno-policyjnych i kontyngentu.

Budżet Min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, 17. I. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, po przegłosowaniu budżetu Ministerstwa Rolnictwa, przystąpiono do rozpatrywania budżetu Min. W. R. i O. P.

Minister Czerwiński omawia obszernie sprawy wyznaniowe. Stwierdza przedewszystkiem, że w Polsce istnieje 7 wyraźnych grup wyznaniowych i 40 sekt. Ta wielka dziedzina nie jest jeszcze dostatecznie uregulowana.

Konkordat z Watykanem jest ściśle i lojalnie wykonywany. Mówca wspomina, że episkopat katolicki wystąpił z masowemi powództwami w sprawie świątyń i dóbr kościelnych. Rząd nie był zawiadomiony poprzednio o zamiarach wytoczenia powództw i dowiedział się o nich z pism. — Rząd musi uwzględnić istotne potrzeby tak wyznania katolickiego jak i prawosławnego i wszystkich innych, bo wyznawcy wszystkich wyznań są jednakowo obywatelami państwa. Projekt organizacji prawnego stanowiska kościoła prawosławnego jest na ukończeniu. Rząd zasadniczo nie odrzuca myśli zwołania soboru, lecz wpierw musi otrzymać regulamin, skład i program obrad.

Tymczasem w tydzień po rozmowie metropolity z ministrem w tej sprawie kancelarja metropolity rozesłała komunikaty, ustalające już termin, chociaż rząd nie udzielił jeszcze zezwolenia, wobec czego wybory odbywać się nie mogą. Postępowanie takie wskazuje na chęć sprowadzenia istotnych praw rządu do czczej formalności. Na to żaden rząd zgodzić się nie może. Dalej minister omawia stosunek do wyznania augsburgskiego i wyznania mojżeszowego.

Przechodząc do **spraw oświatowych**, stwierdza, iż pozycja na budowę szkół powszechnych preliminowana jest bardzo nisko.

Po ministrze przemawia sprawozdawca Wehrseler, podnosząc iż preliminarz obecny jest mniejszy od poprzedniego o 6 i pół miljonów. Referent stawia szereg poprawek, m. in. wnosi o zmniejszenie kwoty na wychowanie fizyczne 9 i pół miljona o półtora procent. Oświadcza przytem, że nie kierowały nim żadne względy polityczne, lecz tylko względy oszczędności.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusja nad preliminarzem Min. W. R. i O. P.

Pos. Kornecki (kl. Nar.) prosi p. ministra, aby na komisji oświatowej szczegółowo wyłuszczył pogląd rządu na kierunek naszego wychowania. Zdaniem mówcy dotychczasowe publiczne wystąpienia p. ministra zaniepokoiły opinję, gdyż w przemówieniach swoich p. minister pominął rolę religji i rodziny w wychowaniu. Nawiązując do wczorajszego przemówienia p. ministra w sprawie konkordatu, mówca oświadcza, że odnosi się wrażenie, że ze strony rządu istnieje w stosunku do konkordatu stan biernego wyczekiwania. Mówca dopatruje się zwlekania w uregulowaniu wielu spraw. Zkolei pos. Kornecki omawia sprawę rewindykacyj kościelnych poczem krytykując ogólną działalność ministerstwa, dopatruje się złamania zasady apolityczności, za czasów urzędowania obecnego ministra.

Referent generalny pos. Krzyżanowski (BB) jest zdania, że Ministerstwo Oświaty winno mieć kontakt z funduszem kultury. Uważa za wskazane podniesienie projektowanej przez referenta sumy na bibljotekę Jagiellońską do 1 miljona złotych.

Następnie skarży się na niezadawalniający poziom młodzieży akademickiej. Mówiąc o szkołach zawodowych zauważa, że mają one często charakter luksusowy i że porządanem byłoby nadanie im typu szkół ściśle zawodowych. Dalej jest zdania, że realizacja planu budżetowego szkół publicznych musi być w naszych warunkach rozłożona na dłuższy okres.

Pos. Gruenbaum (Koło Żyd.) porusza kwestję szkół mniejszościowych, krytykuje politykę ministerstwa w stosunku do szkolnictwa żydowskiego. Po przemówieniu posła Kuśnierza (Ch. D.) i posła Karnau (kl. Niem.), który zapowiedział wniosek o zasiłek dla szkół niemieckich prywatno-powszechnych i który poruszył sprawę unieważniania przez kościół katolicki małżeństw mieszanych, zawartych w kościele ewangelickim, zabrała głos posłanka Jaworska (BB), sprzeciwiając się obniżeniu pozycyj na oświatę pozaszkolną.

Pos. Smulikowski (PPS fr. rew.) sprzeciwia się poprawce pos. Korneckiego o zmniejszeniu wydatków na podróże służbowe i przesiedlenia, a dalej polemizuje z zarzutem pos. Korneckiego, jakoby istniało rzekome prześladowanie nauki religji.

Pos. Wełykanowicz (kl. Biał. Ukr.) wnosi o skreślenie 90 tys. zł. na organizację instytutu ukraińskiego, natomiast o wstawienie 3.600 tys. zł. na uniwersytet ukraiński, jako pierwszą ratę na budowę tego uniwersytetu. Wreszcie proponuje rezolucję, wzywającą do zaliczenia nauczycielom lat służby zaborczej i służby z czasów walk polsko-ukraińskich i wojny z bolszewikami. Po przemówieniu posłanki Balickiej (kl. Nar.) przerwano obrady do godziny 5-ej.

Na wstępie popołudniowego posiedzenia komisji budżetowej przewodniczący Byrka zapowiedział plan pracy komisji w przyszłym tygodniu. Komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem min. Oświaty. Pos. Żuk (Ukr. rad. socjalista) skarży się na szczupłą ilość szkół ukraińskich na Wołyniu. Zarzuca rządowi, że kontynuuje politykę wynaradawiania. Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) interpeluje ministra w sprawie słynnego dywanu wilanowskiego.

Pos. Pawłowski (Str. Chł.) wnosi o skreślenie szeregu wydatków osobowych i przerzucenie tych pieniędzy na szkoły powszechne. Pozatem projektuje skreślenie 2 i pół miljona z pozycji wychowania fizycznego. Pos. Próchnik (PPS) zarzuca ministerstwu zupełny zanik inicjatywy ustawodawczej. Domaga się przyśpieszenia prac programowych w dziedzinie szkolnictwa średniego, upaństwowienia średnich szkół prywatnych, uporządkowania stosunków w szkolnictwie prywatnem i wydania odpowiedniej ustawy.

Pos. Polakiewicz (BB) występuje przeciwko skreśleniu z budżetu Instytutu Wychowania Fizycznego, podając zasługi instytutu na polu przysposobienia wojskowego. Pos. Jeremicz (kl. Biał.), omawiając szkolnictwo białoruskie, domaga się otwarcia seminarjum nauczycielskiego i seminarjum duchownego. Pos. Chrucki (kl. Ukr.) domaga się powiększenia liczby szkół ukraińskich na Wołyniu oraz zwiększenia krerytów na kościół prawosławny. Pos. Kozłowski (BB) oświadcza, iż w sprawie szkolnictwa powszechnego nastąpił obecnie duży postęp. Szkoła średnia winna być — zdaniem mówcy — tylko przygotowaniem do uniwersytetu. Karność, obowiązkowość, punktualność — trzy kardynalne zasady, obowiązujące szkołę Związku Strzeleckiego, powinny być powszechne. Mówca podkreśla, że ministerstwo dąży do podniesienia szkolnictwa przez podniesienie nauczycielstwa. — W końcu mówca omawia szkolnictwo wyższe i sprawę wychowania fizycznego.

PRZEMÓWIENIE MIN. CZERWIŃSKIEGO.

Po krótkiej przerwie zabrał głos min. Czerwiński, odpowiadając obszernie na poruszone w toku dyskusji kwestje i polemizując z poszczególnymi przedstawicielami opozycji.

Omawiając m. in. zarzuty wprowadzania polityki do szkół, minister stwierdza, że apolityczność szkoły dla chłopców w pewnym wieku jest wielką nieprawdą. W szkoły można wprowadzać politykę ze względów politycznych albo pedagogicznych. Tu minister przypomina, że w szkołach za mało mówiło się młodzieży o legjonach i Piłsudskim. Wielkim błędem było wpajanie w młodzież, że Polska powstała nie z krwi żołnierzy, ale dzięki krętactwom. W sprawie postawionych mu zarzutów wrogiego stosunku do młodzieży akademickiej, minister oświadcza, że nie może spokojnie patrzeć, jak wyższe uczelnie usiłuje się zamienić na teren akcji bojówek pewnych stronnictw politycznych.

Przechodząc do sprawy religji w szkołach minister oświadczył, że przystępuje do tej sparwy niechętnie i stwierdza, że w naszem społeczeństwie jest za dużo ludzi, przypominających przekupniów, których Chrystus wypędził ze świątyni. Religja może być w duszy człowieka wielkiem oparciem i może zbliżyć go do ideałów najwyższych. Minister pragnąłby, aby to była religijność naszych wieszczów Mickiewicza i Krasińskiego, a nie owych żaków XVII wieku, którzy starali się palić kacerzy lub burzyć zbory protestanckie. Minister ubolewa, że lekcje religji w szokłach nie dają tyle, ile powinny i mogłyby dawać. Dalej minister zaznacza, iż spraw mniejszości zasadniczo omawiać teraz nie będzie, zwraca tylko uwagę, że przedstawiciele mniejszości wysuwają, jako skierowane przeciwko mniejszościom te same bolączki, które dotykają ludność polską.

Następnie minister stanowczo przeciwstawia się zmniejszaniu sum, przeznaczonych na wychowanie fizyczne. Poruszając sprawę dywanu wilanowskiego, minister zaznacza, że został on zakupiony nietylko dla swej historycznej, ale również i artystycznej wartości.

Po przemówieniu pana ministra i wyjaśnieniach referenta obrady zakończono. Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-ej rano.

Zadania Regjonalne Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Od p. dziekana Wydziału Humanistycznego U. S. B. otrzymujemy poniższe uwagi, które jako pochodzące ze źródła najbardziej miarodajnego, oświetlają gruntownie poczynania naszego Uniwersytetu w dziedzinie t.zw. regjonalizmu. Zamieszczając poniższe wywody prof. Glixellego narazie bez komentarzy, zastrzegamy sobie prawo ich omówienia na później.

O zadaniach regjonalnych Uniwersytetu Wileńskiego mówiono i pisano bardzo wiele od chwili wskrzeszenia tej uczelni, ale nie zdaje mi się, żeby to zagadnienie ujmowano w sposób trafny i właściwy. Najczęściej wychodzono z założeń natury politycznej, które bezwzględnie winny być usunięte, gdy się przystępuje do rozważania spraw uniwersyteckich. Dopuszczanie rwących a zmiennych fluków polityki do Uniwersytetu zagraża wprost fundamentom tych twierdz kultury narodu, jakiemi być powinny Uniwersytety. Sądzę więc, że przysłużę się sprawie, gdy zadania regjonalne Wydziału Humanistycznego w Wilnie oświetlę jak najbardziej objektywnie tak, jak gdybym mówił o jakimś obcym Uniwersytecie.

Słyszałem twierdzenie, że U. S. B. nie spełni swego posłannictwa póki pozostanie Uniwersytetem kulturträgerskim a nie stanie się regjonalnym. Powiedzenie to jest bardziej efektowne niż trafne! Każdy uniwersytet bowiem ma nieść kulturę i każdy winien być związany z terenem, na którym istnieje, o ile nie ma mieć wyraźnych znamion swej słabości. Ta łączność z terenem nie jest z mego punktu widzenia bynajmniej postulatem polityki, ale jest przedewszystkiem postulatem ściśle naukowym. Zarówno w zakresie nauk przyrodniczych jak i humanistycznych badać należy przedewszystkiem to, co nas otacza, co nam najbliższe. Jest to nieodzowny warunek wyrobienia metody naukowej w uniwersytecie.

Z tego właśnie punktu widzenia należy patrzeć na studja humanistyczne w Wilnie. Pomijam studjum filozofji i pedagogiki jako zawierające najmniej żywiołu regjonalnego, a zatrzymam się nieco nad studjami historycznemi i filologicznemi.

Zadaniem nauczania historji w uniwersytecie jest zapoznanie studentów z całokształtem wiedzy historycznej, oraz uprawianie badań w tym całym zakresie. W praktyce jednak warunki pracy naukowej skłaniają do ograniczenia się terenowego. Stąd też wynika pewna kolejność w niezbędności katedr. Obecnie Wydział Humanistyczny rozporządza czterema katedrami historycznemi, z których tylko dwie są obsadzone: katedra historji Polski, którą ma doskonały kierownik proseminarjum historycznego prof. Kościałkowski i katedra historji średniowiecznej wraz z naukami pomocniczemi, którą zajmuje niestrudzony redaktor Ateneum Wileńskiego prof. Modelski. Następne katedry, o których obsadzenie usilne są czynione starania, to katedra historji nowożytnej i historji Europy wschodniej. Ta ostatnia ma wybitne znaczenie regjonalne, albowiem my w Wilnie, umieszczeni na rubieży cywilizacji zachodniej łacińskiej i wschodniej bizantyjskiej, nie możemy ignorować tej ostatniej a zatem Wschód europejski musi być silnie uwzględniony w nauczaniu historycznem w Wilnie. Słyszałem, że sfery ministerjalne noszą się nawet z myślą utworzenia w Wilnie Instytutu dla badania Europy wschodniej. Gdyby taka niespodzianka miała istotnie spotkać Wydział Humanistyczny, cieszylibyśmy się bardzo i pragnęli, aby Ministerstwo znalazło kierownika o odpowiednich kwalifikacjach naukowych.

Skoro wymienione wyżej cztery katedry historyczne zostaną obsadzone, następnem zadaniem będzie, zdaje się, uzyskanie, jako piątej, katedry historji starożytnej. Jednak już przy czterech katedrach będzie objęty bardzo obszerny zakres dziejów i zagadnień historycznych. Ci czterej profesorowie historji, poruszając w swych wykładach i pracach seminarjalnych tematy bardzo różne ze względu na czas i przestrzeń, spotkają się jednak wszyscy w sposób nieunikniony na terenie ziem b. W. Księstwa Litewskiego. Siłą rzeczy, ze względu na dostępny tutaj materjał badań historycznych, będą to zatem katedry regjonalne, które swoje zadanie niewątpliwie spełnią.

Nie ukrywam jednak, że mimo to pozostanie jeszcze jeden brak dotkliwy. Jest nim katedra archeologji prehistorycznej dla badania bezcennych zabytków naszych kresów, a jej uzyskanie jest pilną potrzebą, mimo to, że niedawno udało się nam obsadzić katedrę o podobnej nazwie lecz innym zakresie, a mianowicie katedrę archeologji klasycznej, którą powierzono zast. profesora R. Gostkowskiemu.

Przechodząc do nauk filologicznych, trzeba zaznaczyć, że wszystkie katedry, poza filologją klasyczną oraz językami i literaturami zachodnio-europejskiemi, mają charakter przynajmniej częściowo regjonalny. Z tego stanowiska traktuje się u nas język i literaturę polską, uwzględniając w wielkiej mierze rzeczy miejscowe. Takie piękne studja, które wyszły z pod pióra naszych studentów, jak rzecz o Placydzie Jankowskim p. W. Charkiewicza albo rozprawa dr. H. Turskiej o języku Chodźki, są nie do pomyślenia w innem środowisku niż wileńskie. Filologja słowiańska w Wilnie winna uwzględniać w pierwszym rzędzie języki ruskie, a zwłaszcza białoruski. Pod tym względem, trzeba wyznać, bardzo mało dotąd zrobiono, ale na usprawiedliwienie należy zaznaczyć że dotychczas mieliśmy tylko katedrę filologji słowiańskiej, która musiała zająć się przedewszystkiem językiem polskim, pozbawionym do ostatnich czasów osobnej katedry. Niebawem, po obsadzeniu obu katedr, zarówno studja nad językami ruskiemi, jak i nad językiem polskim ze zszczególnem uwzględnieniem mowy miejscowej, będą miały u nas pomyślne warunki rozwoju. Osobna katedra literatur słowiańskich uwzględniająca zwłaszcza potężną literaturę rosyjską, bardzo byłaby w naszych warunkach pożądana, choć zagadnień tej literatury dotykał u nas w swych wykładach znakomity jej znawca prof. M. Zdziechowski. Jego też zasługą jest przeprowadzenie habilitacji obecnego profesora literatury rosyjskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, W. Lednickiego.

Obok slawistyki, także filologja bałtycka, obejmująca języki litewski i łotewski, ma w Wilnie odpowiedni teren rozwoju. Jestem szczęśliwy, że mogę ogłosić, iż w dniach ostatnich, po długich staraniach, uzyskaliśmy w końcu katedrę filologji litewskiej w miejsce katedry literatury litewskiej i ruskiej, która choćby ze względu na to połączenie litewszczyzny z ruszczyzną, nieuzasadnione naukowo, nie mogła być obsadzona. Obecnie, mając katedrę filologji litewskiej, będziemy mogli starać się o kandydata, któryby godnie reprezentował nauczanie języka, którego rola w językoznawstwie porównawczem jest pierwszorzędna.

Zaznaczyć jednak trzeba, że mimo braku osobnej katedry filologja litewska bynajmniej nie stała odłogiem w naszym Uniwersytecie, a to dzięki prof. J. Otrębskiemu, który nietylko wykładał gramatykę historyczną języka litewskiego, ale nadto opracował, z właściwą sobie gruntownością i doskonałą metodą językoznawczą dialekt gminy Twerecz. Ta obszerna praca zostanie niebawem ogłoszona drukiem przez Polską Akademję Umiejętności, będzie to pierwsza dokładna monografja, poświęcona jednemu z dialektów litewskich.

Katedrą o wielkiem znaczeniu regjonalnem jest katedra etnografji, na której została mianowana niedawno w charakterze profesora nadzwyczajnego p. C. Ehrenkreutzowa. Chlubnem świadectwem jej kilkoletniej pracy w Uniwersytecie jest piękne muzeum etnograficzne.

Mówiąc o studjach filologicznych, nie można pominąć znaczenia lektoratów o cahrakterze regjonalnym. Takim jest uruchomiony od dwóch lat lektorat języka litewskiego oraz lektoraty języków białoruskiego i rosyjskiego, których uruchomienie będzie sprawą najbliższych dni.

Do zadań regjonalnych Uniwersytetu należą powszechne wykłady uni-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Katastrofa kolejowa na stacji Prudy.

Podczas manewrowania pociągu zbiorowego na stacji kolejowej Prudy, gm. mołodeczańskiej, nastąpiła katastrofa.

Pociąg manewrujący, prowadzony przez konduktora Alfonsa Chmielewskiego, wpadł na wagon, stojący na torze zapasowym.

Skutkiem zderzenia wykoleiła się lokomotywa, a wagon został częściowo zniszczony Konduktor Chmielewski, stojący na stopniach wagonu, straciwszy równowagę spadł, odnosząc silne potłuczenie ciała, wobec czego przewieziono go do ambulatorjum kolejowego w Mołodecznie.

Niebawem z Mołodeczna przysłano pociąg ratunkowy, lecz już przed jego przybyciem, torowy przy pomocy robotników miejscowych zdołał maszynę ustawić na szyny, a linję doprowadzić do stanu normalnego.

Straty spowodowane tym wypadkiem - nieznaczne.

Wskutek zderzenia, pociąg osobowy N-r. 411, zdążający z Wilna do Mołodeczna wobec zatarasowania toru głównego opóźnił się o godzinę i 17 minut.

Energiczna walka z potajemnem gorzelnictwem

Funkcjonarjusze kontroli skarbowej przy współdziałaniu policji państwowej, na terenie powiatu dziśnieńskiego i mołodeczańskiego, zdołali wykryć wiele potajemnych gorzelni, prowadzonych przez miejscowych włościan.

Oto rezultaty wszczętych poszukiwań:

We wsi Soroki gm. zaleskiej, znaleziono kompletnie urządzoną gorzelnię należącą do Aleksandra Borowika.

Prócz tego na terenie tejże gminy ujawniono inne gorzelnie, a więc dwie we wsi Koleśniki u Dymitra Paszkiewicza i Joachima Aniśkowicza, w kolonji Dmitrowszczyzna w mieszkaniu Maksyma Krasowskiego i w mieszkaniu Bazylego i Olimpji Poczopków, zamieszkałych w kolonji Łozowiki.

W samem Zalesiu funkcjonowała na szeroką skalę urządzona gorzelnia w mieszkaniu niejakiego Żołądkiewicza.

W czasie zarządzonej obławy w gminie łużeckiej tajne gorzelnie wykryto we wsi Protasy. W lesie majątku Porzecz Nowy, przyłapano całą fabrykę samogonki, znajdującą się w pełnym biegu. Przytrzymano tam gorzelanych Władysława i Wacława Holaszków, mieszkańców wsi Arciany, oraz Antoniego Rabuśkiewicza, zamieszkałego we wsi Kowale.

U Daniela Makarewicza, mieszkańca wsi Długi Ług, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego znaleziono większą ilość samogonki, wyprodukowanej z politury.

Saltomortale autobusu pod Dokszycami.

Autobus ciężarowy, wracający z Głębokiego, chcąc wyminąć spłoszonego konia, wskutek ślizgawicy wywrócił się.

Wypadek, który miał miejsce pod samemi Dokszycami, spowodował poranienie, na szczęście niezbyt groźne, 4-ch pasażerów.

Podwozie zostało połamane.

Dobre wieści.

Ziemie nasze przeżywają obecnie najważniejszą epokę w swych dziejach i najdonioślejszą dla swej przyszłości epokę budzenia się powstawania do nowych lepszych, kulturalnych zasad istnienia.

Wieś nasza w coraz wyraźniejszy sposób zaczyna zsuwać z swego oblicza grubą, utkaną przez wieki zasłonę ciemnoty — i coraz śmielej i przyjaźniej spoglądać w jasne oblicze oświaty.

Coraz bardziej zwiększa się liczba kół młodzieży, kółek rolniczych, kół gospodyń, bufców W. F. i P. W., domów ludowych, czytelni i t. p. organizacyj i instytucyj kulturalno-oświatowych, z któremi równolegle i coraz liczniej powstają i rozwijają się organizacje gospodarcze, jak spółdzielnie handlowe, mleczarnie, przetwórnie owoców, spółki zbożowe i in. Coraz częściej i liczniej po wsiach i miasteczkach urządzane są pogadanki, odczyty, przedstawienia, kursy — z ramienia wyżej wyliczonych organizacyj lub przez bezinteresowne jednostki.

Coraz gęstsza sieć szkół powszechnych pokrywa gminy, a szkół zawodowych — powiaty. I coraz lepsi, coraz bardziej wykwalifikowani ludzie, czujący ducha czasu i znający wszechstronie potrzeby ziem naszych, tu urodzeni i z niemi zżyci, biorą pracę nauczycielską w tych szkołach w swe ręce: coraz częściej zacne jednostki stają na placówkach nauczycieli ludowych.

Państwo i samorządy akcję oświatową coraz wyraźniej wprowadzają do programu swego działania, stawiają niejako na porządku dziennym; dba się nietylko o ilość szkół, lecz także o ich jakość. A co najważniejsze to to, że dbałość o jakość nauczyciela i szkoły polskiej tutaj, od władz zaczyna przenikać coraz głębiej w społeczeństwo i obejmować coraz szersze jego kręgi.

Z każdym dniem rośnie ogromna, niezaspokojona potrzeba nauczyciela-ideowca-patrjoty, któryby zżył się z tutejszym ludem, lud ten poznał, ukochał — i oświecał go, — któryby stał się jego najbliższym przyjacielem, jego doradcą, opiekunem, nie zaś urzędnikiem patrzącym nań zgóry i tylko paragrafami regulaminów i ustaw doń przemawiającym. Rodzi się potrzeba nauczyciela, któryby pracę pozaszkolną prowadził w sposób najdostępniejszy dla ogółu słuchaczów — nie zaś w sposób rezultatem którego bywa najczęściej wykaz imion „prezesów", „wiceprezesów", „sekretarzów" oraz teczka protokółów bezowocnych „zebrań". Taki urzędowy sposób prowadzenia pracy oświatowej **odstrasza ciemną ludność** od wszelkiej nawet z dobremi chęciami niesionej oświaty, która w takiej formie w oczach tej ludności przedstawia się jako coś obcego i poprostu wrogiego jej pierwotnej naturze

Dobre wieści... Już pojawiają się tacy nauczyciele chociaż, trzeba przyznać, narazie nieliczni. Ale szeregi ich niewątpliwie będą się zwiększać, bo ziemie nasze coraz więcej wydają z siebie ludzi młodych, kochających swą ziemię i lud.

Na dowód tego przytoczę fakt, jaki osobiście przed kilku dniami przypadkowo stwierdziłem, który wystarczy do zilustrowania i uzupełnienia niniejszego tematu.

We wsi Małe gm. worniańskiej, pow. wileńskiego, w lokalu miejscowej szkoły powszechnej odbyło się przedstawienie p. t. „Jasełka". Pierwsze to jak ta wieś istnieje przedstawienie — odegrane przez dzieci szkolne dla ludności wiejskiej, tak pomysłowo i misternie było dostosowane do smaku obecnych na niem wieśniaków, że większego zachwytu, jakim ono ich uniosło, dotąd nie spotykałem, a wdzięczności, jaką wieśniacy ci wyrazili inicjatorce tego przedstawienia, p. Władysławie Żukowskiej, nauczycielce tamtejszej czterooddziałowej jednoklasówki opisać nie potrafię.

Gdy zaciekawiony tem niezwykłem zjawiskiem nawiązałem rozmowę z tąż nauczycielką, usłyszałem, że nie jest jej nowością to nadzwyczaj kulturalne zachowanie się naszego, jak złośliwi mówią „brutalnego" ludu; że wieśniacy ci odnoszą się do swej nauczycielki w ten sposób zawsze, z wyjątkiem pierwszych dni pracy jej w tej wiosce, póki nie byli przez nią zjednani — póki mieli pamięć jej poprzednika, nauczyciela-formalisty, nie czującego potrzeby zjednywania i oświecania ludności poza szkołą.

Dowiedziałem się potem, że p. Władysława Żukowska bardzo często w godzinach pozasłużbowych urządza popularne pogadanki dla starszych wieśniaków, — że w czas wolny od pracy nie idą już oni do karczmy lecz do szkoły. A zamiast rozbijać się, kłócić i obmawiać — co przedtem nałogowo praktykowali — garną się do oświaty. I nauczycielki swej nie myślą „nienawidzieć" — na co skarżą się często nauczycielki i nauczyciele wiejscy.

S. Algl.

GŁĘBOKIE

+ **Szkoła powszechna.** Głębokie jest miastem, w którem, znajduje się siedziba powiatu dziśnieńskiego. Dużo możnaby o tem mieście napisać, lecz mnie narazie chodzi o szkołę powszechną.

O lokalu szkoły, o przystosowaniu izb lekcyjnych do wymagań higjenicznych świadczy to, że nauczycielstwo musi leczyć się w Zakopanem, bo zapada na gruźlicę.

Pomimo jednak takich warunków pracy, kierownik szkoły p. Z. Podlaski i p. T. Jaszyna, prezes Ogniska Naucz. zorganizowali kurs wieczorowy dla dorosłych z miasta Głębokiego.

W dniu 15 b. m. odbył się odczyt w szkole dla starszych klas szkoły, na który zebrało się koło 200 dziatwy. Wieczorem zaś tego dn. po kursach odbył się drugi odczyt dla słuchaczów kursów.

Wł. M.

AZARCE pow. dziśnieńskiego.

+ **Oświata pozaszkolna.** Na połowie drogi od m. Dokszyc do Parafianowa położona jest dość znaczna wioska Azarce.

W wiosce tej, jest szkoła powszechna, kierownikiem szkoły pest p. Mieczysław Wieczorek. Pan Wieczorek znany jest na terenie całej gminy parafjanowskiej jako pracownik społeczny. Znają go przedewszystkiem Koła Młodzieży Wiejskiej, które on w znacznej części organizował.

W samych Azarcach jest Koło M. W., prowadzone przez p. Wieczorka. W zeszłym roku członkowie koła uczęszczali na kurs wieczorowy. W roku bieżącym urządza p. Wieczorek stale odczyty, pogadanki i przedstawienia, na które przychodzi zawsze b. dużo ludzi.

Przekonać się o tem można było w dniu 14 stycznia na odczycie z przeźroczami.

Wł. M.

wersyteckie, mające rozpowszechniać wiedzę wśród szerokich mas społeczeństwa. Mają one szczególne znaczenie poza Wilnem na prowincji i są tam organizowane w miarę możności. Niestety przeciążenie profesorów licznemi zajęciami i niezawsze dogodne warunki komunikacyjne stanowią wielkie trudności do zwalczenia. W miarę jednak jak będzie rosło zainteresowanie wykładami i wzmagał napływ publiczności, powiększy się także niewątpliwie zapał do tej ważnej społeczno-naukowej pracy u prelegentów.

Czy Wydział Humanistyczny USB. spełnia swe zadania regjonalne? Chyba wolno stwierdzić, że do pewnego stopnia tak! Zapewne, daleki jest jeszcze od tego ideału, który przyświecał w niezapomnianej chwili otwarcia U. S. B. 11 października 1919. Ale coś niecoś zrobiono zarówno pod względem ogólno-naukowym jak też pod względem ściśle regjonalnym.

A jeżeli mowa o zadaniach regjonalnych U. S. B., to chyba można też dorzucić słówko o obowiązkach regjonalnych społeczeństwa wobec swego Uniwersytetu.

Tak pochlebne i życzliwe słowa, jak te, które usłyszeliśmy od p. Prezydenta Miasta w dzień jubileuszu U. S. B., miło jest przyjąć do wiadomości. Na codzień nie jest to jednak ani konieczne ani pożyteczne. Na codzień pragnęlibyśmy, żeby elita społeczeństwa, zwłaszcza ta jej część, która dzierży pióro dziennikarskie i urabia opinję, odnosiła się do nas z życzliwym krytycyzmem. Czy tak jest zawsze? Śmiem wątpić.

Zdarza się, że spotykają nas niepowodzenia: nasi koledzy odchodzą na inne placówki do innych uniwersytetów. Powiada się wtedy, jak to miało miejsce niedawno w pewnej gazecie, że na Wydziale Humanistycznym źle się dzieje, skoro profesorowie opuszczają Wilno. Każdy nieuprzedzony wyzna jednak, że raczej jest to objawem, że u nas dobrze się dzieje, skoro mamy takich profesorów, o których inne uniwersytety zabiegają. W każdym takim wypadku rozstanie się nasze z odchodzącym kolegą było nacechowane największą serdecznością. Winą naszą byłoby tylko, gdybyśmy wspólnym wysiłkiem nie starali się powetować strat poniesionych.

Więc nawet gdyby miał nas opuścić uczony tej miary i organizator tego rozmachu co prof. Pigoń, to w tem winy naszej napewno nie będzie. Będzie to tylko dla nas strata, trudna do powetowania. Mam jednak nadzieję, że zarówno ze strony młodzieży jak i ze strony starszego społeczeństwa spotka go tyle dowodów wdzięczności i szczerego uznania, że nie opuści naszej Wszechnicy, która tyle zawdzięcza jego rozumowi i energji.

Stefan Glixelli.

NOWOGRÓDEK

+ **O komunikacji Nowogródek—Nowojelnia.** Kwestję komunikacji pomiędzy Nowogródkiem a Nowojelnią poruszaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie chcemy na jedną jeszcze rzecz zwrócić uwagę. Bieżąca, nadzwyczaj lekka zima, przyczyniła się znacznie do wzmożenia ruchu komunikacyjnego między Nowogródkiem a Nowojelnią, pozwalając wskutek braku śniegu, autobusom jak również i wąskotorówce swobodnie bez przeszkód, opóźnień i przerw kursować.

To, przypadkowe rzec można, sprzyjanie warunków atmosferycznych ruchowi komunikacyjnemu, nie jest bez związku ze zmianami jakie wogóle w tej dziedzinie ostatnio na lepsze zaszły. Już spółki samochodowe poczęły dbać więcej o publiczność, czyniąc dla niej szereg udogodnień, a na kolejce wąskotorowej też się zmieniły potrosze stosunki, bo choć po dawnemu trzeba stać godzinami przy kasie, by otrzymać bilet, to jednak mimo to, służba kolejowa jest już teraz grzeczniejsza i odnosi się do pasażerów po ludzku. Ponadto administracja kolei utworzyła dla wygody wiejskiej ludności między Nowogródkiem kilka przystanków. Czyn ten jest dobry i zasługuje na pochwałę. Zresztą leży w interesie samej kolei, która powinna dbać o jak największą ilość pasażerów, zwłaszcza teraz przy tak wielkiej konkurencji autobusów.

Jednego tylko trudno zrozumieć — to ceny biletów za przejazd wąskotorówką.

Jak już wspominaliśmy między Nowogródkiem, a Nowojelnią jest kilka przystanków, a z tych największemi są Zarój i Koryca druga. Pierwszy leży o 12 klm., drugi o 18 klm. drogi od Nowogródka. Mimo jednak tej znacznej różnicy dystansów od każdego przystanku we wszystkich kierunkach płaci się jednakową cenę. I tak: Z Nowogródka do Nowojelni jest 26 klm, a z Korycy do tej samej Nowojelni jest 8 klm. Jak w pierwszym tak i w drugim wypadku płaci się 1.30 zł. To znaczy, że jednakową sumę kosztuje przejechanie 8 klm. i 26 klm.!

Tego rodzaju dziwactwa i niesprawitdliwe, krzywdzące pasażerów ceny biletów, powiny być natychmiast zlikwidowane. Ekscentryczna ta cena przejazdu wąskotorówką praktykowana jest od dłuższego czasu i mimo ciągłych narzekań pasażerów nikt się tą sprawą zająć nie chce.

Mamy nadzieję, że odnośne władze wejrzą w to i przywrócą wszystko do normalnego stanu rzeczy.

A.

MOŁODECZNO

+ **Pożar na wsi.** We wsi Gierwiele gm. rakowskiej pow. mołodeczańskiego, wybuchł pożar, który strawił stodołę Szymona Urbana

Pastwą płomieni padły zapasy siana, koniczyny, słomy oraz sieczkarnia.

Gospodarz poniósł stratę w wysokości 3.500 złotych.

MIORY

+ **Ofiara ciepłej zimy.** Onegdaj łowiąc ryby w jeziorze miorskiem Jan Zamaszyski zamieszkały w Miorach, na skutek własnej nieostrożności poniósł śmierć w głębiach jeziora.

Niefortunny łowca zlekceważył cienką skorupę lodu, która pod jego ciężarem załamała się.

DOKSZYCE

+ **Skrzydlaty szpieg.** Onegdaj nad terytorjum polskiem w rejonie odcinka granicznego Orany, krążył samolot o państwowych barwach litewskich. Samolot odleciał na terytorjum litewskie.

Z POGRANICZA

+ **Koniokradztwo.** Z zamkniętej stajni Aleksandra Abramionka, zamieszkałego w zaśc. Porpliszcze, gm. dokszyckiej, pow. dziśnieńskiego, niewykryci sprawcy skradli konia wraz z wozem, wartości 600 zł.

Ślady pozostałe po złoczyńcach wskazywały, iż oddalili się oni w kierunku Dokszyc.

OSTROŻNIE! DYNAMIT!

W roku ubiegłym wwieziono do Stanów Zjednoczonych i Kanady (uwaga!) 250 miljonów kilogramów środków wybuchowych. Transport ich nie spowodował ani jednego wypadku w ludziach, a straty materjalne wyniosły zaledwie 45 dolarów. W roku 1907 transport środków wybuchowych spowodował 210 nieszczęśliwych wypadków z ofiarami w ludziach i straty materjalne około pół miljona dolarów.

Oto jak ostrożnie nauczyli się ludzie obchodzić z tem, co grozi im śmiercią, a jednak, mimo liczne zabezpieczenia techniczne, mimo tarcze, osłony, bezpieczniki, semafory, siatki, światło ostrzegawcze, barjery, pasy, hamulce, izolacje, napisy i pouczenia — człowiek, pan i twórca tych rzeczy i tych zabezpieczeń wciąż pada ofiarą swojej nieostrożności, a zresztą ginie i najostrożniejszy.

Pas się może urwać, barjera nagle złamać, kocioł wybuchnąć — i nic na to poradzić nie można. Śmierć czyha wszędzie i zawsze.

Myśl ludzka na wszelki sposób walczy z wypadkami, stara się ochronić człowieka, ustrzec, wyłączyć niebezpieczeństwo, zmniejsza je istotnie, ale mimo to — staje bezradnie wobec ciosów Przeznaczenia.

Skoro genjusz ludzki nie może bezwzględnie zabezpieczyć człowieka od nieszczęśliwego wypadku i utraty drogocennego życia — myśl społeczna znalazła sposób na złagodzenie skutków gwałtownej śmierci. Ta pomoc i ulżenie w skutkach śmierci to **ubezpieczenie życia.**

Każdemu śmierć chodzi po piętach ale kto jest **ubezpieczony w P. K. O.** ma przynajmniej tę pewność, że w razie wypadku utraty życia — rodzina jego, nagle pozbawiona żywiciela — nie pozostanie w nędzy, otrzyma bowiem dwukrotną zabezpieczoną sumę, jeżeli ubezpieczony utracił życie wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Ubezpieczenie życia jest obowiązkiem każdego, czyje życie bodaj w najmniejszym stopniu narażone jest na wypadek.

Do takich — należymy właściwie wszyscy. Nie zwlekajcie więc, ale zabezpieczcie się zaraz w P. K. O., bo nie wiecie ani dnia, ani godziny.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Nowy Podręcznik Prawa Łowieckiego.** Nakładem Wileńskiego Policyjnego Klubu Sportowego ukazała się książka p. t. „Prawo Łowieckie — komentarz dla Województw Wschodnich". Książka ta, której autorem jest p. M. Pawlikowski, naczelnik wydziału w Wil. Urzędzie Wojewódzkim, napisana jest pod kątem specyficznych warunków łowieckich w Województwach Wschodnich i tem się właśnie różni od innych wydawnictw tego rodzaju. Zawiera ona pełne teksty prawa łowieckiego, rozporządzeń wykonawczych oraz t. zw. kalendarzyk myśliwski t. j. tabelkę graficzną terminów ochronych na zwierzynę, jak również — obszerne komentarze. Książka ta jest zalecana do użytku urzędników administracyjnych i funkcjonarjuszów policji. Czysty zysk ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na cele kulturalne Policyjnego Klubu Sportowego. Do nabycia w Pol. Klubie Sport., Wilno, ul. Gaona Nr. 12 (Komenda P. P. m. Wilna).

Desperacki czyn kupca.

Nie mogąc opłacić podatków, otruł się strychniną.

We czwartek obiegła miasto wiadomość o tragicznej śmierci znanego kupca wileńskiego, Jana Bukowskiego, który we własnym sklepie (ul. Wielka 6) targnął się na życie przez wypicie znaczenj dozy strychniny.

Przyczyną desperackiego kroku była rozpaczliwa sytuacja finansowa.

Ostatnio ś. p. Bukowski nabył od p. Jasińskiego sklep win i wódek oraz towarów kolonjalnych, przyjmując jego długi podatkowe.

Wobec niemożności wpłacenia wymaganych podatków, Bukowski udał się do Izby Skarbowej z prośbą o prolongatę terminu płatności.

Zabiegi jego nie odniosły pożądanego skutku, co wprawiło go w stan wysokiego zdenerwowania.

Wieczorem, w momencie, gdy najbliżsi spożywali w magazynie kolację, przyłączył się do nich i Bukowski i w ich oczach nalał sobie jakiegoś płynu i wychylił duszkiem, oświadczając, iż wypił strychninę, gdyż nie jest w możności uiścić żądanych od niego podatków.

Do słabnącego desperata wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy b. groźny stan Bukowskiego, przewiózł go do szpitala żydowskiego.

Mimo natychmiastowej energicznej pomocy, Bukowski niebawem zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Ciało tragicznie zmarłego zabrała rodzina do mieszkania.

Ś. p. Jan Bukowski osierocił żonę i dwoje dorastających dzieci.

KRONIKA

Sobota 18 Stycznia	Dziś: Katedry św. Piotra. Jutro: Ferdynanda, Henryka. Wschód słońca—g. 7 m. 41 Zachód „ —g. 15 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 17.I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia: 0° C
„ najwyższa: + 1° C
„ najniższa: — 1° C
Opad w milimetrach: 7
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, w nocy i wiecz. śnieg.

URZĘDOWA

— **Nominacja.** P. Minister Spraw Wewnętrznych wyznaczył naczelnika wydziału administracyjnego p. Michała Pawlikowskiego delegatem z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Wojewódzkiej Rady Naprawy Ustroju Rolnego w Wilnie.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości,** że instytucje ubiegające się o zezwolenie na kwestę uliczną przy złożeniu podania do starostwa grodzkiego winne podać krótkie sprawozdanie z działalności instytucji poparte danemi cyfrowemi i umotywowanie potrzeby dokonania zbiórki ulicznej.

Przypomina się jednocześnie, że kwesty nie mogą być organizowane i przeprowadzane przez płatnych przedsiębiorców i przy pomocy płatnych kwestarzy. Kwestarze winni posiadać wyraźne oznaki pozwalające skontrolować na jaki cel zbiórka jest dokonywana i przy kwestowaniu wyraźnie oświadczyć ofiarodawcom na co dokonywana jest zbiórka.

Po ukończeniu kwesty należy powiadomić Starostwo Grodzkie o miejscu i godzinie obliczenia wyników kwesty i po obliczeniu zebranych pieniędzy złożyć do Starostwa Grodzkiego dokładne sprawozdanie z wyniku kwesty z szczegółowem uwidocznieniem kosztów organizacji kwesty i czystego dochodu.

MIEJSKA

— **Preliminarz budżetowy, sekcji zdrowia magistratu.** Projekt preliminarza budżetowego sekcji zdrowia magistratu m. Wilna na rok 1930-31, został już całkowicie opracowany i w najbliższy poniedziałek wpłynie pod obrady miejskiej komisji sanitarnej.

— **Reorganizacja apteki miejskiej.** Magistrat m. Wilna zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić gruntowną reorganizację w administrowaniu apteką miejską. Szczegółowy projekt w tej mierze został już drobiazgowo opracowany i w tych dniach stanie się przedmiotem narad powołanych czynników.

— **Nowa placówka naukowa w Wilnie.** W dniu 17 b. m. przy udziale delegata Ministerstwa Wyznań religijnych i Ośw. Publ. posła Jana Jędrzejewicza odbyła się w Wilnie konferencja powołanych czyników, poświęcona sprawie nowopowstającego „Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej". Siedzibą Instytutu jest Wilno, a statut tego stowarzyszenia został już przez Wil. Urząd Wojewódzki zalegalizowany. Celem Instytutu jest badanie pod względem historycznym, geograficznym, społecznym i politycznym ziem i formacyj państwowych położonych między morzem Czarnem a Bałtykiem, oraz ludów tereny te zamieszkujących, a dalej szerzenie wiedzy o wspomnianych terenach i ludach. Dla osiągnięcia tych celów w łonie Instytutu zorganizowane będą sekcje naukowe, komisje i t. p.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego".** Władze administracyjne zarządziły w dniu wczorejszym konfiskatę nakładu „Dziennika Wileńskiego" za umieszczenie artykułu kolidującego z przepisami prawa prasowego. Po usunięciu skonfiskowanego artykułu wydano drugi nakład gazety.

SPRAWY SZKOLNE

— **8-mio Klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego** (z prawami) z klasą wstępną. gzaminy dla nowowstępujących odbędą się dnia 28, 29 i 30 stycznia r. b. Podania przyjmuje, informacyj udziela Kancelarja Gimnazjum codziennie od godz. 10—1, ul. Wiwulskiego 13, gmach własny.

— **Witoloranda w Gimn. im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 19 stycznia r. b. o godz. 8-ej wiecz. staraniem dyrekcji Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza zostanie wykonana Witoloranda — muzyka Stanisława Moniuszki — przy łaskawym współudziale p. Janiny Pławskiej (śpiew solo), chóru Seminarjum żeńskiego im. królowej Jadwigi pod kierownictwem p. B. Gawrońskiej i chóru Gimn. im. Ad. Mickiewicza pod kierownictwem p. P. Bojakowskiego. Deklamacje, łączące poszczególne śpiewy według słów Or-Ota, wykonają uczniowie Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza. Czysty dochód przeznacza się na rzecz niezamożnych uczniów Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza.

Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie gimnazjum lub przy wejściu.

Bardzo mało znany utwór nieśmiertelnego naszego pieśniarza oraz cel godziwy winny zachęcić wszystkich do przyjścia z pomocą niezamożnej młodzieży gimnazjum.

— **Przedstawienie** w szkole powszechnej „Świt" Nr. 22 odbędzie się w dniu 19 stycznia 1930 r. o godz. 5-ej po poł. 8-ma Harc. Drużyna Żeńska wystawia „Szopkę Polską" Or-Ota. Wstęp 50 gr. Dochód przeznaczony na obozy letnie Drużyny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów U. S. B.** W niedzielę dnia 19 stycznia b. r. w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie sekcji historyczno-literackiej z referatem kolegi Cz. Miłosza. „Teorja czystej formy St. Ign. Witkiewicza". Początek zebrania o godz. 11.15. Goście mile widziani. Tegoż dnia wieczorem o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu „Ogniska" (Wielka 24) tradycyjna „Choinka" koła, na którą Zarząd niniejszem zaprasza wszystkich członków korespondentów koła.

Z POCZTY

— **Ruch pocztowy w świetle cyfr.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów w miesiącu ubiegłym dokonała następującego obrotu: Nadano w Wilnie: przesyłek listowych 5.399.913; przesyłek poleconych 70.931; listów wartościowych 2.400; zleceń pocztowych 12.924; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 13.983 na sumę 2.176.470; dokonano wypłat P. K. O. 13.706 na kwotę złotych 5.608.258; zł. czasopism nadano 475.992; telegramów 9.709; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 16.781.

W tym samym czasie do Wilna nadesłano: przesyłek listowych 1.145.198; przesyłek poleconych 49.468; zleceń pocztowych i telegraficznych 39.317 na sumę 4.101.228 zł.; P. K. O. wypłat dokonano 4.599 na kwotę 719.323 zł.; czaopism 245.703; telegramów nadeszło 13.322; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 23.144; rozmów telefonicznych miejscowych 1.372.375.

Z powyższego obrotu osiągnięto 393.761 złotych czystego zysku.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Sprawa utworzenia parafji białoruskiej w Wilnie.** W piątek 17 b. m. p. wicewojewoda Kirtiklis w zastępstwie nieobecnego wojewody przyjął delegację cerkiewnego komitetu białoruskiego, złożoną z przedstawicieli parafjan wileńskich i prowincjonalnych na czele z dyrektorem Radosławem Ostrowskim. Na dłuższej konferencji poruszone były sprawy białorutenizacji konsystorza prawosławnego i seminarjum prawosławnego w Wilnie oraz utworzenia parafji białoruskiej w Wilnie.

— **Nowa Księgarnia Białoruska w Wilnie.** Staraniem Towarz. Wydawniczego „Ruń" w najbliższym czasie ma być otwarta w Wilnie nowa Księgarnia Białoruska.

— **Związek Literatów Białoruskich.** Są prowadzone obecnie starania w celu zorganizowania Związku Literatów Białoruskich W kierunku tym są już poczynione odpowiednie kroki, tak że w prędkim czasie organizacja ta zacznie istnieć.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **W sprawie przyśpieszenia prac nad budżetem wyznaniowej gminy żydowskiej w Wilnie.** Starostwo Grodzkie wystosowało pismo do gminy żydowskiej w Wilnie z żądaniem wszczęcia prac nad budżetem roku 1930-31, tak by w marcu r. b. budżet był już sporządzony i przesłany do władzy administracyjnej celem zatwierdzenia. Starostwo wzywa w tem piśmie gminę, by przy sporządzeniu nowego budżetu liczono się z uwagami władz, poczynionemi w budżecie zeszłorocznym.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **30-lecie Zw. K. O. R.** W najbliższą niedzielę Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych z. Wileńskiej obchodziś będzie uroczyście 30-letni jubileusz swego istnienia. W programie uroczystości przewidywana jest również akademja.

— **„Czarna kawa".** Klub Społeczno-Polityczny w Wilnie urządza w najbliższy wtorek, t. j. dnia 21 b. m. o godz. 19.30 w gościnnej siedzibie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, przy ul. Ostrobramskiej 19 kolejną „Czarną kawę", na której p. Wiktor Piotrowicz wygłosił referat dyskusyjny p. t. „Z zagadnień narodowościowych i ustrojowych w cerkwi prawosławnej w Polsce".

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt T. Łopalewskiego.** W niedzielę dnia 19 stycznia r. b. o godz. 18-ej w Ognisku Kolejowem p. Tadeusz Łopalewski wygłosi odczyt na temat „Stefan Żeromski — jego życie i twórczość".

Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Zebranie informacyjne Zw. Legjonistów** Zarząd Okręgowy Związku Legjonistów Polskich w Wilnie przypomina wszystkim czł. że w dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej, w lokalu Związku przy ulicy Uniwersyteckiej 6—8, odbędzie się zebranie informacyjne, na które prosi o obowiązkowe przybycie wszystkich członków. Na powyższe zebranie zarząd zaprasza i członków zrzeszonych organizacyj w Z. O. W. i członków pokrewnych organizacyj.

RÓŻNE

— **Chór Męski Drukarzy pod batutą p. W. Mołodeckiego** dnia 19 stycznia t. j. w niedzielę o godz. 11-ej rano w kościele Św. Jerzego odśpiewa po raz drugi kolędy.

— **Znowu będziemy mieli turniej walk zapaśniczych.** Na początem marca zapowiedział swój przyjazd do Wilna cyrk, który poza zwykłym programem wystąpi z turniejem walk zapaśniczych. Cyrk rozbije własne namioty na placu Łukiskim.

W związku z powyższem na wczorajszem posiedzeniu prezydjum magistratu m. Wilna omawiana była kwestja opodatkowania cyrku. Po dłuższej dyskusji postanowiono opodatkować widowiska cyrkowe sumą 500 zł. dziennie.

— **Wolne posady** w P. K. U. Wilno miasto wakująwolne posady dla rezerwistów, chcących wstąpić do zawadowej służby wojskowej w pociągach pancernych, a mianowicie: jednego maszynisty, biegle piszącego na maszynie w stopniu kaprala, 2-ch szoferów w stopniu kaprala, 2-ch telefonistów w stopniu kaprala, 2-ch radjotelegrafistów w stopniu kaprala, 2-ch elektromonterów w stopniu plutonowego, 2-ch maszynistów parowozowych względnie pomocników w stopniu plutonowego. Kandydaci pragnący uzyskać powyższe posady, a nie mający przekroczonych 28 lat winni zgłosić się po bliższe informacje do dnia 25 b. m. codziennie od godz. 11 do 12, udzielanych w P. K. U. Wilno, miasto, Jakóba Jasińskiego 18.

ZABAWY

— **Wielka Zabawa Karnawałowa.** Dziś dn. 18-go stycznia w sali Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna przy ul. Bakszta odbędzie się Wielka Zabawa Karnawałowa. Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem.

Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości.

— **Sobótka** odbędzie się dziś w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej 12. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać również przy wejściu na zabawę.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Księżniczka chińska Turandot"** baśń groteskowa Gozzi'ego jako widowisko niezmiernie barwne i poetyczne, zmontowane technicznie imponująco, ilustrowane muzyką Bussoni'ego w opracowaniu Meyerbolda oraz groteskowemi intermedjami na tle przepięknych dekoracyj i kostjumów w pomysłowej reżyserji Zygmunta Nowakowskiego grana będzie dziś i jutro.

— **„Pan Topaz".** Ostatnia nowość repertuaru teatrów paryskich „Pan Topaz" Pagnola odznacza się pierwszorzędnym dowcipem i humorem ujmując temat w sposób satyryczny, to też publiczność na tej wybornej komedji bawi się wyśmienicie oklaskując wykonawc. z p. Werniczówną, Wyrwicz-Wichrowskim i Wasilewskim (reżyserem sztuki) na czele. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Pan Topaz".

— **„Królewicz Rak"** ta piękna baśń ludowa przypadła do gustu publiczności wileńskiej to też dyrekcja powtarza ją w teatrze miejskim „Lutnia" jeszcze dwa razy a mianowicie dziś w sobotę o godz. 3.30 po p. oraz jutro w niedzielę o godz. 12-ej w poł.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3.30 po poł. w teatrze na Pohulance po cenach zniżonych po raz ostatni grana będzie „Rewja sylwestrowa", w teatrze „Lutnia" zaś z udziałem A. Zelwerowicza grana będzie „Mysz kościelna" Fodora.

RADJO

SOBOTA, dnia 18 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Komunikat rolniczy. 17.15: „W świetle rampy" nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 17.45: Audycja dla dzieci z Warszawy. 18.50: „Obecna sytuacja na Litwie", odczyt wygł. p. M. Brestmann 19.15 Program na następny tydzień. 19.40: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: Z szerokiego świata. Najciekawsze zdarzenia tygodnia. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty z Warszawy. 22.25: „Dymek z papierosa". 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

NIEDZIELA, dnia 19 stycznia 1930 roku.

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.55: Sygnał czasu i kom. meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: „Dziesięciolecie Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego" odczyt. 14.20: Transmisja muzyki z Warszawy. 14.30: „Co ważniejsze w uprawie, warstwy głębokie czy powierzchowne" odczyt. 14.50: Odczyt rolniczy. 17.15: VI odczyt organizowany przez Kurat. Okr. Szkolnego Wileńskiego, wygł. wizytator M. Matuszewicz p. t. „Dziecko przyszły obywatel". 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: „Co się dzieje w Wilnie?" pogadankę wygł. prof. M. Limanowski. 19.25: 21-a lekcja jęz. niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.30: Audycja literacka — „Fircyk w zalotach z przypadku" 22.05: Tr. rewji „Cała Warszawa" z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

Nowinki radjowe.

OTWARCIE FABRYKI NAWOZÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH.

Dzisiaj od godziny 11-ej do 12.45 rozgłośnia nasza transmituje przez Kraków uroczystę otwarcie Państwowej Fabryki Nawozów Azotowych w Mościcach pod Tarnowem. Wobec tego przypadające na godzinę 12-ą sygnał czsu oraz płyty gramofonowe nie będą nadane.

DZISIEJSZY KONCERT WIECZORNY.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na dzisiejszy koncert wieczorny transmitowany z wystawy Philipsa. Udział biorą znane siły artystyczne, jak prof. M. Kimontt-Jacynowa (fort.) prof. Herman Sołomonow (skrz.), prof. Tchorz (wiolonczela), Elza Jydal (sopran), Konstancja Święcicka (sopran), oraz prof. Rubinstein (akomp.)

W programie Beethoven, pieśni rosyjskie, które wykona p. Elza Jydal oraz pieśni polskie w wykonaniu p. Święcickiej.

KRÓL ANGIELSKI JERZY V W RADJO WILEŃSKIEM.

Na wtorek, dnia 21 b. m. o godzinie 12-ej w poł. rozgłośnia wileńska przyniesie dla swoich abonentów atrakcję wyjątkowej natury. Otóż zostanie nadane z Londynu otwarcie konferencji rozbrojeniowej. Przemawiać będą: Król Anglji, premjer Mac Donald, Tardieu (Francja) oraz przedstawiciele Ameryki, Italji, Japonji i in. krajów.

Przebieg posiedzenia będzie tłumaczył speaker Polskiego Radja.

NA WILENSKIM BRUKU

Zamachy samobójcze.

Sara Waskowicz (ul. Straszuna 1) w celach samobójczych napiła się spirytusu skażonego. Lekarz pogotowia ratunkowego desperatkę umieścił w szpitalu żydowskim. Stan zdrowia nie zagraża życiu.

— Jan Kowalewski l. 29, zamieszkały przy ul. Wąwozy N-r. 13-6 wypił aż pół litra spirytusu denaturowanego.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł samobójcę w stanie b. groźnym do szpitala żydowskiego.

Ujęcie złoczyńców.

Na dworcu osobowym wywiadowcy wydz. śledczego zatrzymali niejakiego Michała Cytrynowicza, poszukiwanego przez władze bezpieczeństwa za cały szereg kradzieży, popełnionych na terenie 4 komisarjatu p. p.

— W ręce policji wpadł także poszukiwany oddawna przez sądy grodzkie Wilna i Lidy Chaim Rajch, który ma na sumieniu wiele kradzeży.

Fałszerz i oszust w potrzasku.

Na skutek listów gończych, rozesłanych przez sędziego śledczego 10 okręgu m. Warszawy, ujęty został na terenie naszego miasta niejaki Ignacy Rawa, który poszlakowany jest o dokonanie oszustwa i fałszerstwa.

Niezależnie od tego Rawę poszukiwał też sąd okręgowy w Wilnie, wobec tego, że uchylił się od zapłacenia sumy, zasądzonej od niego.

Porzucone dzieci.

Przy ul. Mostowej 16, znaleziono niemowlę przy którem była kartka: „Polak, ochrzczony, Jan, 4 miesiące".

— Na klatce schodowej domu N-r. 4 przy ulicy Dominikańskiej, porzucone zostało dziecko dwutygodniowe. Znaleziona przy niemowlęciu kartka opiewała: „Chłopak niechrzczony, 2 tygodnie".

Dzieci ulokowano w schronisku „Dzieciątka Jezus".

Z OSTATNIEJ CHWILI

Druga konferencja haska.

Reparacje wschodnie.

HAGA, 17.I (Pat.) Na posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań wschodnich przedstawiciele państw Małej Ententy zawiadomili państwa zapraszające, że pragną przed podpisaniem planu Younga otrzymać zapewnienie co do przyszłości w razie wypadku, że pokojowy układ z Węgrami okaże się niemożliwy do osiągnięcia. W szczególności przedstawiciele państw Małej Ententy domagali się określenia wysokości odszkodowań węgierskich przez komisję. W związku z tem delegaci Francji, Anglji i Włoch postanowili, że komisja dla spraw odszkodowań wschodnich będzie prowadziła w dalszym ciągu prace rozpoczęte w Paryżu, aby w ciągu 6 miesięcy doprowadzić do rozwiązania wszystkich kwestyj spornych, dotyczących Małej Ententy.

Herriot czuje się dotknięty.

PARYŻ, 17.I (Pat). Były premjer Herriot, który w sierpniu 1924 roku podpisał ugody londyńskie, będące zapoczątkowaniem polityki ustępstw na rzecz Niemiec, czuje się mocno dotknięty oświadczeniami, zamieszczanemi w prasie haskiej przez premjera Tardieu, z których wynika, że jedynie dzięki wzmiankowanym umowom zmuszony był obecnie zrzec się praw do sankcyj karnych, przewidzianych przez art. 430 traktatu wersalskiego.

W kuluarach Izby Herriot oświadczył wczoraj, że nie myślał nigdy w Londynie o zrzekaniu się praw do sankcyj prawnych względem Niemiec na wypadek niedotrzymania przez nich zobowiązań. Herriot ma zamiar wnieść w związku z tą sprawą interpelację.

Prasa francuska o rezultatach polityki ustępstw.

PARYŻ, 17. I. (Pat). Wobec bliskiego zakończenia obrad w Hadze dziennik „Figaro" oświadcza, że naród francuski może dopiero dzisiaj obliczyć, ile go kosztuje rozpoczęta w roku 1924 polityka, która dziś doprowadziła do likwidacji wojny. Z uczuciem smutku i niepokoju patrzy naród francuski na to, co pozostało z traktatu wersalskiego po upływie 10 lat od dnia jego podpisania. Owa likwidacja wojny miała na oku dwie sprawy pomyślne dla Niemiec: 1) Wymóc na Francji zgodę na poważne zmniejszenie sum należnych jej odszkodowań, oraz 2) otrzymać obietnicę ewakuacji Nadrenji. Miała ona jeszcze inny cel, leżący w interesie aljantów, mianowicie dostarczenie mocarstwom, będącym wierzycielami Niemiec, zapewnienia, że należne sumy będą im zapłacone.

Otóż widzimy obecnie, że część tego programu, składająca się na korzyść Niemiec, została wykonana. Co się tyczy zaś tej części, która interesuje aljantów, to pozostaje ona jeszcze wątpliwą. Francja zgodziła się na zmniejszenie należnych jej sum, zgodziła się na ewakuację Nadrenji przed rokiem 1935, lecz otrzymanie przez nią jej należytości pozostaje pod znakiem zapytania.

Niemcy nie przestają uważać siebie za obarczonych ciężarami, które, ich zdaniem, są zbyt wielkie i uciążliwe. Wobec tego trudno przypuścić, aby zmieniły one zdanie z tytułu jedynie złożenia swego podpisu pod różnemi protokółami.

Konferencja morska.

Powitanie delegacji amerykańskiej.

LONDYN, 17.I (Pat.) Minister spraw zagranicznych Henderson, pierwszy lord admiralicji Aleksander i szereg innych wybitnych osobistości politycznych powitało delegację amerykańską w imieniu rządu angielskiego w chwili jej przybycia do Londynu. W godzinę po przybyciu Stimson odbył na Downing Street konferencję z Mac Donaldem. Dziś wieczorem przybywa do Londynu Grandi, jutro Brian, w niedzielę Tardieu.

Przyjazd delegacji amerykańskiej.

LONDYN, 17.I. (Pat). Dziś o godzinie 2 po poł. przybyła do Londynu delegacja Stanów Zjednoczonych na konferencję morską.

Niemcy a morska konferencja rozbrojeniowa.

BERLIN. (CEPS). Aczkolwiek Niemcy bezpośredniego udziału w pracach przygotowawczych do morskiej konferencji rozbrojeniowej nie biorą, to jednak opinja niemiecka już teraz dla obrad londyńskich okazuje powszechne zainteresowanie. Zainteresowanie to ma swe źródło w okoliczności, że na konferencji londyńskiej poruszana ma być również sprawa niemieckich rozbrojeń morskich, pozostająca w związku z wybudowaniem przez Niemcy pierwszego ich powojennego pancernika, bądącego, — zdaniem fachowców, — najniebezpieczniejszym typem współczesnego okrętu wojennego. Praktycznie dyskusja nad tym problemem sprowadzi się do omówienia zagadnienia, ile takich okrętów mogą Niemcy w najbliższych latach wybudować. Faktem jest, iż szybkie tempo budowy wielkich pancerników niemieckich w dobie, kiedy wszystkie państwa morskie w myśl haseł rozbrojeniowych dążą do zaniechania budowy wielkich okrętów wojennych, wpłynęłoby bardzo ujemnie na rozwój akcji rozbrojeniowej.

Pisma niemieckie przyniosły w tych dniach za „Observerem" opinję znanego fachowca Mr. Garvina, domagającego się, by mocarstwa podjęły dyskusję nad sprawą budowy pancerników niemieckich. Mr Garvin wyraża przytem pogląd, że nowy pancernik niemiecki mógłby z łatwością pociągnąć za sobą nowy wyścig zainteresowanych państw w budowie pancerników. Angielska admiralicja zmuszona jest postawić sobie pytanie, ile okrętów wojennych potrzebaby było zbudować, by można było zniszczyć jeden nowy pancernik niemiecki. Zdaniem Mr. Garyina pancernik „Ersatz-Preussen" jest znakomitą jednostką bojową, i z tego względu spór angielsko-amerykański w sprawie 10.000-tonnowych pancerników nie ma prawie żadnej racji bytu. Pancernik niemiecki, — powiada angielski rzeczoznawca, — może z łatwością zatopić wszystkie prześladujące go okręty, a szybkość, którą jest w stanie rozwinąć, pozwoli mu niewątpliwie uniknąć każdego poważniejszego niebezpieczeństwa, i ileby takowe groziło mu ze strony ftoty nieprzyjacielskiej.

Komisja administracyjna.

WARSZAWA, 17.I (Pat.) Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem pos. dr. Polakiewicza w obecności naczelników wydziałów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Hausnera i Windakiewicza rozpatrywała wniosak pos. Fidelusa (Wyzw.) w sprawie urzędowania byłego wicewojewody krakowskiego dr. Ducha.

Referent pos. Ciołkosz (PPS) powoływał się na akta w sprawie nadużyć wyborczych, w których dr. Duch również jest wymieniony. Przedstawiciel Ministerstwa p. Hausner oświadczył, że minster spraw wewnętrznych po przedstawieniu mu dowodów zbada tę sprawę. Przeciwko skierowaniu sprawy na plenum wypowiedzieli się posłowie Pacholczyk i Dratwa (BB) oraz pos. Roguszczak (NPR).

Po przemówieniu pos. Dębskiego (Kl. Nar.) referent pos. Ciołkosz wycofał świój wniosek i przyłączył się do stanowiska, aby sprawę przekazano plenum. Komisja większością głosów przekazała sprawę na plenum.

Zkolei pos. Czyszewski (CHD) zreferował wniosek klubów PPS i Stronnictwa Chłopskiego w sprawie okólnika ministra Spraw Wewnętrznych z 17 marca 1928 roku do wojewodów i starostów, uzależniającego odbywanie wieców poselskich od uzyskania zezwolenia władz administracyjnych.

Komisja po ożywionej dyskusji na propozycję pos. Pacholczyka (BB) przyjęła wniosek, który stwierdza: 1) iż okólnik ministra Spraw Wewnętrznych o zgromadzeniach poselskich jest stosowny w sposób, krępujący odbywanie tych zebrań, 2) Sejm wzywa ministra Spraw Wewnętrznych do wydania zarządzeń, zmieniających ten stan rzeczy.

Na wniosek pos. Ciołkosza upoważniono przewodniczącego dr. Polakiewicza do porozumienia się z komisją konstytucyjną w sprawie ustawy o zgromadzeniach.

Zkolei przystąpiono do rozpatrywania wniosku pos. Putka w kwestji uregulowania w drodze zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stosunków władz administracyjnych do samorządów.

Po wyjaśnieniach przedstawiciela rządu komisja odroczyła dyskusję w tej sprawie do następnego posiedzenia, które odbędzie sie w środę.

Echa likwidacji Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

Pod przewodnictwem posła dr. St. Brokowskiego odbyło się posiedzenie tymczasowego zarządu wojewódzkiego Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, wybranego na odbytym w Wilnie w dn. 5 b. m. zjeździe wojewódzkim mężów zaufania.

Po zaznajomieniu się z przebiegiem wydarzeń na terenie Zarządu Głównego, których wynikiem była uchwała o rozwiązaniu dotychczasowej wspólnej organizacji, i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, tymczasowy Zarząd Wojewódzki jednomyślnie uchwalił: 1) przeprowadzić likwidację Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast na terenie Wileńszczyzny; 2) dążyć do odbudowy organizacji dawnej Partji Pracy na Ziemiach Wschodnich w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Do tymczasowego Zarządu Partji Pracy na Ziemie Wschodnie w Wilnie weszli pp. poseł dr. St. Brokowski (prezes) Fr. Świderski, inż. Henryk Jensz, M. Puchalski E. Jutkiewicz, M. Matuszkiewicz, K. Młynarczyk.

Prezecem Zarządu Głównego Partji Pracy pozostaje poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Walka z prohibicją w St. Zjednoczonych.

NOWY-YORK, (Pat). Walka pomiędzy „suchymi" a „mokrymi" w Stanach Zjednoczonych zaostrza się coraz bardziej i prawdopodobnie będzie w najbliższym czasie przedmiotem zaciętych dyskusyj w Kongresie

Pisma przepełnione są statystykami, wykazującemi opłakane skutki prohibicji. Wszystkie wielike dzienniki nowojorskie domagają się zmiany ustawy prohibicyjnej. Sprawozdanie Ligi umiarkowania, która zwalcza prohibicję, wykazuje, że liczba osób, aresztowanych za pijaństwo, zwłaszcza wśród nieletnich, oraz wypadki śmiertelnego zatrucia alkoholem wzrastają z przerażającą szybkością. W roku 1927 dokonano 704.000 aresztowań z powodu pijaństwa. Cyfra ta w roku 1928 wzrosła do 743 tysięcy. Obliczenia dokonane w Waszyngtonie, wykazują, że ilość nieletnich, aresztowanych za pijaństwo, wzrosła od czasu zaprowadzenia prohibicji o 800 procent.

Liga Umiarkowania wychodzi z założenia że radykalny zakaz używania napojów wyskokowych oddziaływa fatalnie na zdrowotność i moralność narodu i dlatego żąda zniesienia prohibicji, a ustanowienia w jej miejsce kontroli rządowej nad produkcją i sprzedażą trunków. Do dyrekcji Ligi należą najwybitniejsi obywatele, m. in. b. sekretarz stanu Eluhu Root, dr. Henry Pritchett, prezydent Fundacji Carnegiego, prof. Pupin z uniwersytetu Columbia, biskup kościoła anglikańskiego, Charles Fiske i wielu innych.

Napad piratów.

SZANGHAI, (Pat). Piraci, udając policjantów rzecznych, po zrobieniu użytku z karabinów maszynowych wtargnęli na pokład parowca „Tuckwo", znajdującego się wpobliżu Czin-Kiang. Jeden Chińczyk został śmiertelnie raniony, drugiego zaś wrzucono do morza. Piraci zabrali większe zapasy opium. Cudzoziemców, znajdujących się na pokładzie, piraci oszczędzili.

Po Zjeździe powiatowym członków Związku P. N. S. P. w Wilnie.

W sali Seminarjum Nauczycielsk. dn. 11 stycznia b. r., odbył się drugi doroczny zjazd członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z m. Wilna i pow. wil.-trockiego który był: 1) zsumowaniem całorocznej pracy, 2) bodźcem do realizowania wspólnie powziętych zamierzeń dla dobra szkoły i organizacji i 3) miał przez szereg dyskusyj nad ważnemi zagadnieniami ułatwić i zbliżyć członków do rozwiązania w najbliższej przyszłości kwestji tak bardzo ważnej, jaką jest sprawa samorządu terytorjalnego a szkolnictwa.

Treść przemówieńześrodkowywała się około ugruntowania państwowości polskiej w miejscach naszej pracy, wychowania obywatela dostosowanego do obecnych warunków pracy, wychowania ludzi zdolnych nie do chwilowych porywów, lecz do ciągłej żmudnej pracy.

Po przemówieniach wygłoszono dwa referaty omawiające szerzej zagadnienia życiowe i społeczne. Jeden z referatów wygłosił kol. Dobosz na temat „Samorząd terytorjalny a szkolnictwo", drugi kol Jasiński na temat „Kształcenie charakteru". Referat pierwszy dał powód do obszernej dyskusji, przez poruszanie zagadnień tak aktualnych i ważnych, jak wzrastająca ilość dzieci w wieku szkolnym w m. Wilnie i pow. wil.-trockim, zastój w budownictwie szkół, stosunek samorządu do szkolnictwa, współpraca samorządu z nauczycielstwem w pracy oświatowej Żywą dyskusję w której brali udział Inspektorowie szkolni p. Starościak i p. Kaczorowski, zakończono uchwaleniem następujących wniosków:

1) Zjazd poleca Zarządowi Oddziału Powiatowego dążyć w porozumieniu z odpowiedniemi czynnikami do zorganizowania powiatowego komitetu budowy szkół.

2) Zjazd domaga się zniesienia okólnika p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5-go czerwca 1929 r., który w punkcie drugim głosi: „nie będą zatwierdzane uchwały o poborze podatku inwestycyjnego na cele, nie wchodzące bezpośrednio do zakresu działania związku komunalnego, uchwalającego podatki.

3) Zjazd wzywa naucz. do organizowania odczytów uświadamiających społeczeństwo o grożącej katastrofie szkolnej.

Drugi referat wygłosił kol. Jasiński na temat „Kształcenie chanakteru". Referent przedstawił głęboką treść zagadnienia w tak pięknej formie, że sprawił zebranym prawdziwą przyjemność. Oba referaty wypełniły przedpołudniowy program zjazdu. W następnym dniu na porządku obrad były: sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i wybory nowego zarządu. Ze zgłoszonych przegłosowano kilka wniosków, z których na wzmiankę zasługują wnioski następujące:

1) Zważywszy, że osią obrad Zjazdu są zagadnienia oświatowe, przy rozstrzyganiu których konieczna jest współpraca czynników samorządowych, Walny Zjazd Zw. P. N. S. P. m. Wilna i pow. wileńsko-trockiego wyraża ubolewanie z powodu lekceważenia tych spraw przez miejscowy samorząd powiatowy, czego dał dowód nie przysyłając przedstawiciela na obecny Zjazd, oraz na otwarcie kursu oświaty pozaszkolnej w miesiącu listopadzie ubiegłego roku.

2) W związku z napaściami prowadzonemi przez pewien odłam prasy na Związek P. N. S. P. w sprawie rzekomej walki Związku z religją, Walny Zjazd Oddziału Pow. Zw. P. N. S. P. stwierdza kategorycznie, że Nauczycielstwo Związkowe walki z religją nie prowadziło i nie prowadzi.

Po dwudniowych obradach — uczestnicy Zjazdu wyjechali zespoleni organizacyjnie i pełni energji do dalszej państwowotwórczej pracy.

F. T.

Niepotrzebne bałamuctwo.

Od dłuższego już czasu można spotkać na łamach „Dziennika Wileńskiego" dość częste wzmianki o rozmaitych uchwałach i protestach Towarzystwa Białoruskiego „Praświeta" Oto np. uchwala się protest przeciwko domaganiu się społeczeństwa białoruskiego zbiałorutenizowania cerkwi prawosławnej, innym znowu razem postanawia się zlikwidować istniejące gimnazja białoruskie itd. itd.

Tego rodzaju informacje wprowadzają w błąd opinję społeczeństwa polskiego nieorjentującego się dostatecznie w stosunkach białoruskich.

Należy tedy wyjaśnić, co następuje:

Przed paru laty istniało „Towarzystwo Białoruskie „Praświeta", złożone niemal wyłącznie z emigrantów rosyjskich lub też z zrusyfikowanych Białorusinów z T. Wiernikowskim na czele. Organizacja ta, jako niemająca żadnego wpływu wśród ludności a przytem ostro atakowana przez społeczeństwo białoruskie naturalnym biegiem rzeczy musiała ulec likwidacji, tak że dzisiaj pozostał sam tylko tytuł tej organizacji i p. T. Wiernikowski, jako jej „prezes".

Otóż ten p. T. Wiernikowski w imieniu swej byłej organizacji ogłasza obecnie głośne swe uchwały i protesty, na łamach „Dziennika Wileńskiego", które prasa warszawska przedrukowuje nawet traktując je całkiem poważnie.

Czas już wielki, aby te bałamuctwa ustały.

rt.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski